Nr. 39

We Lwowie Piątek dnia 8. Lutego 1895. Rok XXVIII.

…akcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki …ba 6 i 7.
…ta wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie … zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
…rzesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Kwestja zaprowadzenia monopolu spirytusowego.

Lwów 7. lutego.

Uchwałą z dnia 14. stycznia b. r. przekazał sejm komisji budżetowej wniosek posła Skałkowskiego, domagający się polecenia wydziałowi krajowemu, by zbadał dokładnie skutki, jakie mogące dla funduszu krajowego i funduszów gminnych z zaprowadzenia monopolu spirytusowego, tudzież aby poczynił stosowne kroki celem zabezpieczenia kraju od szkodliwych następstw z wprowadzeniem takiego monopolu połączonych.

Komisja budżetowa, uznając nadzwyczajną ważność tej sprawy dla kraju naszego, dotyczącą najżywotniejszych jego ekonomicznych i finansowych interesów, zważywszy, że monopol, aby odpowiedział rzeczywistemu swemu zadaniu, ti. powiększenia dochodów skarbu państwa, sprawić musi, że cena wódki, jako przedmiotu objętego monopolem, niepomiernie wygórowaną zostanie, a to z powodu, że oczekiwane dochody z monopolu, nietylko mają podwyższyć dochody skarbu, ale i zarazem pokryć wielkie koszta administracji i kontroli mającej się zaprowadzić monopolu. Z drugiej strony zbytnie podrożenie wódki musi wpłynąć na obniżenie konsumcji tejże, a więc produkcja tejże wódki teraz kontygentowanej w przyszłości monopolowej znacznie obniżoną byćby musiała. Jeżeli zaś rząd cały teraźniejszy kontygent pozostawić miałby gorzelniom, jako kontygent monopolowy, znajdzie się w kłopotliwej pozycji z tym nadmiarem wódki niekonsumowanej, którą będzie zmuszony eksportować za granicę i sprzedawać po daleko niższych cenach, skąd mogą wyniknąć dotkliwe straty, — albo pragnąc skarb państwa od tych uchronić, rząd będzie zmuszony ograniczyć produkcję spirytusu kontygentem określoną. Tu więc nastąpić musi sprzeczność interesu rządu z interesami producentów, a kto ulegnie w tej walce, z góry może być już przesądzone.

Oprócz względów finansowych i ekonomicznych z powodu proponowanej reformy, nie może komisja pominąć ważnej kwestji ograniczenia wolności zarobkowania, wynikającego z tej reformy, za które ograniczenie i ewentualne straty, należeć się słusznie będzie odszkodowanie, co pociągnie za sobą olbrzymie sumy wynagrodzenia, które się jeszcze bardziej zwiększą, jeżeli się do tego doda zmniejszenie dochodów propinacyjnych Galicji i Bukowiny.

Galicja jako producentka prawie połowę całej produkcji spirytusu w Cislitawji, najdotkliwiej byłaby — zdaniem komisji — pokrzywdzona proponowaną reformą pod względem ekonomicznym, finansowym i przemysłowym. Z drugiej zaś strony Galicja, konsumując więcej niż 1/3 całej produkcji, najwyższe kontrybuowała na rzecz podwyższenia dochodów państwa, opłacając podatek konsumcyjny nie od przedmiotu zbytku, lecz od przedmiotu, który z powodu surowości klimatu i sposobu żywienia się ludu naszego jest niezbędnym artykułem spożywczym. Inne kraje koronne mają wino, piwo, gdzie ludność żywi się lepiej i pewnie na tym trunku. Tam więc opłacać się będzie podatek od zbytku, lub nałogu, Galicja zaś zapłaci olbrzymie sumy od koniecznego pożywienia. A to stanowi wielką różnicę.

Perspektywa przewidzianej obniżki konsumcji po zaprowadzeniu monopolu jest nader groźną dla funduszów publicznych, a zatem dla dochodu propinacyjnego, z czynszów propinacyjnych, dochodów funduszu krajowego z opłat konsumcyjnych, wreszcie dla dochodów gmin miejskich z propinacji i opłat gminnych. Odjęcie krajowi tych dochodów, lub zmniejszenie się nawet takowych, sprowadzić musi podwyższenie krajowych dodatków do podatków — co wobec istniejącego przeciążenia podatkowego wpłynęłoby wielce szkodliwie na ekonomiczny rozwój kraju i nie dozwoliłoby urzeczywistnić zamiarów sejmu, skierowanych właśnie do zmniejszenia tych ciężarów.

Równie też nowoproponowana reforma dotknie dla się odczuć i zupełnie zachwieje podstawy budżetowe 30 większych miast, gdyż główne źródło dochodu tych miast będzie zakwestjonowane.

Dalej istnieje obawa uzasadniona, że w razie zaprowadzenia monopolu rząd krajowi odjęta możność ściągania konsumcyjnych opłat nietylko tych, które dziś istnieją, ale tych, które po roku 1910 mamy prawo zaprowadzić.

W dalszym ciągu należy — zdaniem komisji — rozpatrzyć, jaki wpływ wywrzeć może nowoproponowana ustawa na nasze stosunki rolnicze, znajdujące się w opłakanym stanie z powodu ciągłego obniżania się cen ziemiopłodów, co przy dalszym postępie musi niechybnie wywołać katastrofę, zagrażającą egzystencji stanu rolniczego. W takiej więc chwili groźnej wszelkie projekta, które mogą w czemkolwiek stać się dotkliwym rolnictwu, są podwójnie zastraszające, a obawy te głównie idą w kierunku, aby wskutek zaprowadzenia monopolu nie został obniżony kontygent, gdyż obniżając tak ważny kontygent rolniczy, w przyszłości monopolowy. A nawet, gdyby ten kontygent każdej poszczególnej gorzelni dziś przeznaczony był zachowany, to jeszcze byłaby odjęta gorzelniom możność rozwoju i rozszerzania się, gdyż dodawanie dodatkowego kontygentu nie leżałoby w interesie rządu.

Ze zmniejszeniem produkcji każdej poszczególnej gorzelni nieuniknioną jest zmiana całego gospodarstwa rolnego z tą gorzelnią połączonego, obniżającego jego kulturę, produkcję, a więc i dochody. Chów bydła wskutek zmniejszonych środków wyżywienia podupadnie, a opały zacznie się zmniejszać, a zatem ta gałąź gospodarstwa, na którą tyle kraj łożył, musiałaby zamarnieć. Dalej gorzelnie gospodarcze o mniejszych kontygentach, które obecnie jeszcze pokryć mogą koszta produkcji, przy zmniejszonym w przyszłości kontygencie, już nie [illegible] w stanie pokryć kosztów administracyjnych.

Każda zmiana w systemie opodatkowania spirytusu, prowadzi — zdaniem komisji — za sobą i nakłada niechybnie wielkie wydatki i koszta na właścicieli gorzelń, których świeżo po nałożeniu znaczne wydatki, spowodowane ostatnią zmianą ustawy, wprost nie są i nie będą w stanie nowych wydatków pokryć. Nie mówiąc już o nieporozumieniach z władzami skarbowemi, które przy każdej zmianie ustawy następują.

Zważywszy wszystkie powyższe względy i okoliczności, komisja budżetowa doszła do tego przekonania, że **monopol spirytusowy bez wielkiej ujmy, a nawet krzywdy krajowych interesów wprowadzony być nie może**, i że proponowana ustawa sprzeciwiałaby się zamierzeniom i celom, po mimo najlepszych chęci i zamiarów rządu centralnego. Tyle bowiem zachodzi spraw powikłanych, zostających ze sobą w nierozłącznym związku, że przy najlepszych nawet chęciach, uwzględniając powie tylko sprawy, potrącić się musi na cało grupy innych interesów, wprawdzie może nieco mniejszego znaczenia, ale w każdym razie takich, które ze szkodą kraju musiałyby być pominięte; tak więc w każdym rasie nowa reforma wzbudza słuszną obawę, gdyż proponowana ustawa monopolowa dotyka najżywotniejszych interesów kraju, wskutek czego jest pożądanem, by wydział krajowy zajął w tej sprawie stanowisko obronne. Wydział krajowy jako powołany stać na straży interesów krajowych, a w pierwszym rzędzie dbać i mieć staranie o zasoby funduszu krajowego, winien w miarę swej możności zapobiegać i ochronić kraj od ewentualnych strat dotkliwych, jakie z powodu projektowanej ustawy zawisły nad krajem.

Z powyższych powodów komisja budżetowa wnosi, aby sejm. wyrażając przekonanie, że wprowadzenie rządowego monopolu spirytusowego pociągnęłoby za sobą wielkie niebezpieczeństwo dla interesów kraju, poleca wydziałowi krajowemu, by zbadał dokładnie skutki, jakie wynikłyby dla funduszu krajowego, funduszów gminnych i rolnictwa z zaprowadzenia monopolu i poczynił stosowne kroki celem zabezpieczenia kraju od szkodliwych następstw z wprowadzeniem monopolu połączonych.

Sprawozdawcą w izbie dla tego przedmiotu będzie p. Zagórski.

Korespondencje.

Wiedeń 4. lutego

(Giełdowe sądy rozjemcze.)

Przez jakiś czas zdawało się, że ze wszystkich większych projektów ustawodawczych, najmniej nieprzyjaciół ma procedura cywilna i dlatego też prorokowano jej najszybsze załatwienie. Zwolna jednak zaczęły podnosić się i przeciwko tej ustawie protesty adwokatów, nasamprzód nieśmiałe potem coraz śmielsze i śmielsze. Wreszcie do chóru adwokatów przyłączył się ważny chór giełdzistów, tem ważniejszy, że poza nim stoi najbardziej wpływowa część prasy niemiecko-austrjackiej. Posłuchajmy, o co panom giełdzistom idzie. Na giełdach austrjackich istnieją, jak wiadomo, tak zwane sądy rozjemcze, których wyroki bez apelacji w najkrótszym czasie są wykonalne. Z reguły kompetencja tych sądów ogranicza się na spory pomiędzy członkami giełdy, jeżeli jednak w układzie (*Schlusszettel*) strona, stojąca poza obrębem giełdy, wyraźnie się na to zgodzi, sąd staje się kompetentnym i wobec strony stojącej poza giełdą. Z tego wyrobiła się praktyka, że każda taka umowa, każdy list i każdy rachunek wystawiany ze strony giełdzisty, zawiera z boku uwagę, że druga strona poddaje się kompetencji sądu giełdowego. Właściciel dóbr np., który na podstawie takiej umowy sprzedał członkowi giełdy zboże, w razie niedotrzymania umowy podlega bez apelacji wyrokowi sądu giełdowego. A dodać jeszcze potrzeba, że do obrony przed tym sądem dopuszczeni są tylko członkowie giełdy, wszyscy zaś inni — nawet adwokaci — bezwarunkowo wykluczeni. Weźmy teraz inny przykład. Do człowieka, który ani ze zbożem, ani z giełdą, ani z interesami wogóle nic nie miał do czynienia, przychodzi ajent i namawia go, by kupił np. 100 wagonów pszenicy, która „z pewnością" pójdzie w górę. Stosunki majątkowe tego człowieka są tego rodzaju, że kupno takiej ilości pszenicy wydaje się wręcz absurdem, i że tu idzie prosto i jasno o grę na dyferencję. Pszenica spada i kontrahent płacić ma dyferencję w kwocie, powiedzmy, 10.000 zł. Żaden sąd cywilny nie zasądziłby go, bo każdy uznałby pretensję, jako pochodzącą z gry czy zakładu, a więc jako nieważną. Nasz przyjaciel podpisał jednak cyrograf, na którym drobniutkim drukiem umieszczono słowa „w razie sporu obie strony uznają kompetencję sądu giełdowego", musi zatem poddać się temu sądowi, w którym zasiadają sami koledzy jego przeciwnika. Wyrok oczywiście zapada na jego niekorzyść i to tak szybko, jakby w postępowaniu weksiowem. W ten sposób pretensja pochodząca z gry, a więc przez ustawę zupełnie nie uznana, zrealizowaną bywa pewniej jeszcze i szybciej aniżeli pretensja pochodząca ze zwykłej pożyczki lub innego rzetelnego interesu. Innemi słowy: giełda posiada przywilej większy, aniżeli każdy inny rodzaj przedsiębiorstwa w Austrji. Skutki tego przywileju ilustruje kilka wypadków zaczerpniętych z odczytu jednego z tutejszych ekonomistów. I tak sąd giełdowy zasądził raz studenta na zapłacenie dyferencji w kwocie 100.000 zł., w innym wypadku uczeń tutejszego Theresianum (więc małoletni) zasądzony został na zapłacenie dyferencji w kwocie 20 000 zł., oficer obrony krajowej, wyrokiem sądu giełdowego, skazany został na zrealizowanie kupna 4000 skrzyń cukru itd. itd. Nie potrzebuję pono dodawać, że pod rygor sądu giełdowego uciekają się także w znacznej części lichwiarze, którzy pożyczki upozorowali „umową giełdową".

Projekt nowej ustawy zagraża tej idylli giełdowej miną postanawia bowiem, że odtąd sądy giełdowe (fałszywie rozjemczemi zwane, gdyż mają znacznie większą od tych ostatnich kompetencję) obowiązywać mogą tylko członków giełdy, wszelkie zaś inne klauzule uznaje za nieważne. Ztąd płacz i zgrzytanie zębów! Służąca giełdzie prasa maluje „straszne" skutki takiego postanowienia i dowodzi ni mniej ani więcej tylko, że cały handel austrjacki odrazu zostanie podkopany, ba, nawet z kretesem zniszczony. Rozumie się, że w tym jak w każdym wypadku, gdzie rząd gotuje się do ataku na wszechmoc giełdy, mówi się jaknajwięcej o „reakcji" i o „nieznajomości gospodarki społecznej." A i panowie adwokaci (stołeczni), którym nowa ustawa przyznaje już prawo stawania przed sądami giełdowymi, w ogóle przeprosili się z tą instytucją i wysilają się na wynajdywanie przykładów, któreby mogły dowieść konieczności zachowania dzisiejszych kompetencyj tych sądów. Po Wiedniu kursuje nawet pogłoska — którą notuję rozumie się z największą rezerwą — jakoby koła giełdowe złożyć miały ogromną sumę na opłacenie agitacji przeciwko projektowanej zmianie.

Nie jestem ani przyjacielem koalicji, ani też przyjacielem powstałego z koalicji gabinetu, a jednak mam przekonanie, że ani rząd nie ustąpi pod naciskiem tej agitacji, ani w koalicji nie znajdzie się większość gotowa do walki o przywileje giełdowe. Największą w tej mierze nadzieję pokładać można w Kole polskiem, chociażby z powodu, że wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne w Galicji odgrywają wobec giełdy — jeżeli w ogóle jaką rolę — to rolę ofiary.

Adin.

Bankiet lewicy.

Z powodu kończącej się sesji sejmowej odbył się w środę bankiet, urządzony przez grono posłów lewicy sejmowej i ściślejszych jej przyjaciół. Wśród obecnych widzieliśmy reprezentantów wszystkich stanów i zawodów, a to nietylko ze Lwowa, ale i z całego kraju.

Wszystkie zwłaszcza większe miasta były reprezentowane.

Do ustawionych w podkowę stołów w pięknej sali strzelnicy miejskiej zasiadło około 90 osób: pierwsze miejsce zajął prezes lewicy, dr. Weigel, mając po prawej stronie wiceprezydenta miasta dra Marchwickiego, po lewej p. Szczepanowskiego. W czasie obiadu wygłoszono kilka przemówień, które wychodząc daleko po za ramy zwykłych toastów, godne są uwagi, gdyż charakteryzują stanowisko lewicy w ciągu bieżącej sesji i na przyszłość.

Pierwszy zabrał głos czcigodny poseł Weigel, który powitał licznie zebranych, zaznaczając, że połączyła ich tu idea demokratyczna narodowa polska, której lewica wierną jest zawsze. „Nie będę mówił, ileśmy pracowali, ileśmy przeszli, cośmy uczynili, a gdzie wysiłki nasze były próżne: to jedno z dumą mogę powiedzieć, żeśmy sztandarowi naszemu wierni pozostali i białego nie splamili orła. Stając przed wyborcami, możemy się powołać na zaszczytne dla nas świadectwo przeciwników naszych. Przyznali oni nam takt przy inicjatywie i wytrwałości w zasadach, przyznali, że w czasie walk sejmowych, które gdzieindziej przybierały gorszący charakter, umieliśmy zawsze warować godność polskiego sejmu. Co prawda, takt był po obu stronach, takt świadczący o dojrzałości politycznej izby, której celem nie hałasy, ale praca dla dobra ogółu. Nie szukaliśmy popularności, nie czekaliśmy na oklask — pracowaliśmy cicho, ale wytrwale i skutecznie. Ci, którzy w przyszłości zasilą szeregi lewicy, pójdą tą samą drogą."

Tu poświęcił mowca wspomnienie przewódcy lewicy sejmowej śp. Ottonowi Hausnerowi w gorących słowach, których obecni, stojąc wysłuchali, — poczem tak kończył:

„Oby zastęp przyszłych szermierzy naszego stronnictwa zwiększył się i krzepił, a zawsze pamiętał o haśle „nigdy nie ustąpić od zasad—ale nigdy też nie drażnić". Idźmy do pracy z wytrwałością, ale bez namiętności, z przekonaniem, ale nie z uporem!" Mowca zakończył swe przemówienie toastem na cześć przyjaciół politycznych.

Po oklaskach, którymi tę enuncjację powitano — zabrał głos członek wydz. kraj. p. Tadeusz Romanowicz. Z właściwą sobie energją i siłą przemówił w te mniej więcej słowa:

„Jeżeli historję demokracji innych narodów porównamy z losami demokracji tej części Polski, zwłaszcza w ostatnich trzydziestu latach, to smutne ogarnąć nas musi uczucie. Zdziesiątkowana przez powstanie i po powstaniu demokracja polska, która z ruchem tym zupełnie się zespoliła, oczernioną została przez fałszywą historję w usługach fałszywej polityki będącą. Czyniono nas odpowiedzialnymi za szaleństwa Murawjewów i Bergów, komitetów urządzających i niecnego ich potomstwa. Nie było potwarzy, którąby na nią nie rzucono, składano nawet na nas winy naszych „sędziów". W tych warunkach nic dziwnego, że demokracja polska, w chwili gdy stanęła do konstytucyjnego życia, nie była zbrojną do walki i zawsze była majoryzowaną w parlamentach. Na szczęście jednak pamiętała, że obok polityki parlamentarnej są i inne pola pracy obywatelskiej. Od demokracji wyszły hasła pracy na polu oświaty, na polu ekonomicznego odrodzenia, ku dźwignięciu przemysłu i organizowaniu stowarzyszeń, a że hasła te zwyciężyły, dowodem tego fakt, że ci, którzy je przyjmowali z lekceważeniem, a nawet pogardą — dziś uważają je za swoje.

W ciałach parlamentarnych byliśmy i jesteśmy zawsze małą mniejszością, zajmującą lewe skrzydło: nietylko bowiem nie mieliśmy za sobą wpływu starostów, ale nie rozporządzaliśmy i nie rozporządzamy znaną „kiełbasą wyborczą". (*Wesołość i brawa.*)

Stanowisko nasze, jako demokracji polskiej, nie stało się dziś nietylko łatwiejszem, ale nawet trudniejszem. W ostatnich bowiem trzydziestu latach poczęła u nas kiełkować idea nie narodowa, nie polska, ale kosmopolityczna, wypierająca się narodowości, idea socjalistyczna. Prawda, że wiele nam jeszcze do zrobienia zostaje, że niejedną starą krzywdę naprawić należy i że nie w jednem jest racja po ich stronie — ale nie tą iść należy drogą, która przeczy Ojczyźnie, narodowości, tradycji, która wytkniętą jest nienaszym Kościuszkowskim sztandarem, ale sztandarem czerwonym kosmopolityzmu

Z tymi, którzy tą drogą — drogą nie dających się zresztą spełnić fantazyj idą — demokracja polska nigdy solidaryzować się nie może i nie będzie, bo jej sztandarem, wiodącym do jednego wielkiego celu, to sztandar Kościuszkowski. (*Długotrwałe oklaski*).

Po powstaniu byliśmy jedyni lewem skrzy-

---

18)

HIGH-LIFE-DOKTOR.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy.)

XII.

Pan Jan doświadczał z dnia na dzień coraz bardziej błogich skutków pigułek. Policzki jego się wypełniały, a obiady coraz mniej mu szkodziły. Co najważniejsza jednak, humor jego robił się weselszym.

Mimo to dnia tego czytał *Słowo* przygnębiony i widocznie nie wesół, a z trwogą podniósł wzrok na żonę, gdy ta weszła do jego gabinetu.

— I cóż? — zapytał.

— Bardzo źle — odparła pani Matylda również stroskana — cierpi... Nie ma rady. Trzeba udać się do dentysty.. Jeden ząb musi być wyrwany, ząb mądrości... to zawsze tak z nimi. Zaledwo wyrosną, psują się i próchnieją, a dwa trzeba zaplombować. I potrzeba to zrobić jak najprędzej. Jestem w rozpaczy... Plombowanie sprowadza zwykle ból... zapalenie... A tu jutro bal u Waw.eckiej... będzie zła! brzydka!! okropność!!! — mówiła w rozpaczy.

Pan Jan się zamyślił.

— To wszystko .. niejsza, mówię ci — podchwycił z miną nadzwyczajnie poważną — ale kto wyrwie? kto zaplombuje? Czy ty może myślisz, że tu w Warszawie jest dentysta? To są kowale! Mówił mi ktoś, że komuś wyrwali zamiast zęba, szczękę. Gdyby tylko było możliwe powstrzymać się z tem, gdyby nie to, iż przypuszczasz, że Rudomin się lada dzień oświadczy, tobym wolał jechać do Paryża, lub Drezna...

— Co ty mówisz?

— Ty nie wiesz, co to jest zła plomba! — zawołał niezwykłym u niego głosem i przejęciem Skorupski. — Ja Bogu dziękuję codzień, że coś się plomby Jenkinsa trzymają i może się doczekają wyjazdu za granicę.

— Ależ mój Jasiu! — obruszyła się żona — nie przeczę, ale przecież są tu ludzie, którzy plombują Rodrygowa kiedyś plombowała, choć ją stać na wyjazd...

— Ależ moja Madziu! Porównywasz zęby Rodrygowej z zębami Wilmy... ona ma tak delikatne dziąsła, że...

Urwał, bo żona potakiwała głową.

Siedzieli długo w milczeniu i zamyśleniu naprzeciw siebie.

— No! ale coś trzeba zrobić. Balu jutrzejszego Wilma opuścić nie może... Rudomin jest od kilku dni wyjątkowo gorący... zresztą toaleta... bal dla nich prawie.. Ryzykować, że do jutra ból ustanie?...

Urwała, bo pan Jan z oburzenia ruszył ramionami. On nienawidził słowa „ryzyko". Ryzyko, mawiał to niepokój i niepewność, a niepewność jutra, to największa *festa*.

— Co za myśl! — zawołał. — Tu są dwie tylko drogi. Albo, żeby zaraz pospiesznym pociągiem wyjechała do Drezna, albo dała się kuć któremu z tych kowali.

— Ale któremu?

Nastało znów grobowe milczenie, które po długiej pauzie przerwał Skorupski.

— Co za szkoda, że każdy doktor nie jest dentystą. Gdy by to Sieleń mógł zrobić! Mówisz, że cierpi?

— Bardzo cierpi!

Pan Jan się skrzywił, jakby go coś bardzo zabolało i tak skrzywiony pozostał.

— Przypomnij sobie, czy kto z naszych znajomych nie rwał, albo nie plombował zęba? Bo trzeba ci wiedzieć, że są specjaliści od rwania i od plombowania — tu się zerwał i zawołał — pobiegnę do Sielenia!

— Zaczekaj! — z pospiechem podchwyciła żona — Sielenia możesz nie zastać, a tu na minutach zależy. Teraz jest dwunasta. Trzy godziny dnia tylko, a trzebaby wszystko dziś skończyć, by jutro była wieczorem wypoczętą i by...

— Masz słuszność! — jęknął mąż, opuszczając się bezwładnie na fotel. Energja go opuściła.

— Ale! ale! — wykrzyknęła pani Matylda. — Przecież Wanda musi mieć tutaj dentystę?

— Ale gdzie tam! Ona pewnie plombuje we Wiedniu, wracając z Karlsbadu.

— Wiesz?

— Nie, ale się domyślam...

— Napisz do niej! — zawołała zrywając się.

— Zaczekaj jeszcze — szepnął pan Jan. — Niechże sobie przypomnę, jakie Wanda i Choryńskie mają zęby...

— Mój Jasiu — zawołała pani Matylda, ale mąż jej nie dał się zbić z tropu i ciągnął:

— Wanda ma piękne zęby, ale jedna z Choryńskich ma ząb taki, jak gdyby był przez niezgrabnego dentystę zmasakrowany...

— Piszę do Wandy! — odparła zniecierpliwiona już żona, wybiegając z pokoju — Jeśli nie zna tu dentysty, co prawie niemożliwe, to wie, który najlepszy.

Pan Jan pozostał sam i pochwycił *Słowo*. Ale nie szło mu dalej czytanie interesującego artykułu o Towarzystwie kredytowem i jego świetnych manipulacjach. Było to w czasach kryzysu agrarnego i pan Jan, jako pesymista miał przekonanie, że towarzystwo i wszyscy prócz jego jednego muszą zbankrutować. On tylko mógł się utrzymać, bo *primo* nie miał towarzystwa, a *secundo* był sobą, jedynym w Polsce. Odłożył dziennik i myślał nad kwestją zębów Wilmy. Pedant we wszystkiem, miał pewne dokładne pojęcie o wszystkiem. A więc mruczał:

— Niezgrabnie wyrwie... stąd osłabienie dziąsła i ból całej szczęki, co sprowadzi opuchnięcie muszkułów szyjowych... Pięknie będzie wyglądać wydekoltowana z żyłami nabrzmiałemi... U niej jeszcze skóra tak delikatna i przezroczysta... To mamy pech... Poryccy na licytację wystawieni... tu! zęby!

Zirytował się, ochłonął i zadumał.

— Złe nerw zatruje... ból szalony... wyjmowanie plomby, jeśli nie utrata dwóch zębów...

Aż gorąco mu się zrobiło na tę myśl i by ją rozpędzić, postanowił być raz w życiu optymistą.

— Dobrze nerw zatruje... dobrze zaplombuje, ale ponieważ ci warszawscy kowale nie mają odpowiednich środków, więc powstanie naturalnie zapalenie okostnej, kto wie, czy nie gorsze od bólu zęba... Muszę się udać do Sielenia... On przynajmniej poradzi, jak zneutralizować fuszerki tych...

Wstał, aby pisać do Sielenia. Byłby sam poszedł do doktora, ale sobie przypomniał, że dnia tego miał zażyć pigułkę po śniadaniu u siebie o wpół do drugiej. Gdyby sam poszedł do Sielenia, śniadanie by sięspóźnić mogło, albo by nawet by musiał zażyć pigułkę nie u siebie.

Wtem weszła pani Matylda.

— Napisałam! Odpowiedź będę miała natychmiast. — Tu usiadła na kanapie i ciągnęła: — Wilma sama chce dentysty, więc albo zanadto cierpi, albo pragnie być jutro zdrową.. Jabym tak sobie życzyła, by Rudomin oświadczył się teraz.

Mąż zrobił obojętną minę.

— Czy teraz, czy później, to wszystko jedno...

— Nie! mój Jasiu. Dwudziestego lutego jest sprzedaż Poryckich. Jeśliby ta sprzedaż do skutku przyszła, a Rudomin...

Pan Jan zbladł.

— Zapomniałem chwilowo o tym terminie— ale mamy trzy tygodnie czasu.

— Czas w zabawie, w świecie... to tak leci...

— Jeśli jednak przypuszczasz, że się jutro oświadczy, to w najgorszym razie musi oświadczyć się i za tydzień.

— Ale, powiedz mi, dla czego on zwleka?...

— Tem daje dowód rozumu.

— Ciekawam...

Pan Jan nic nie odparł i nastało milczenie, które jednak on pierwszy przerwał, przeliczając pigułki w pudełeczku.

— Jeśli Wilma wyjdzie — mówił tajemniczym szeptem — za Rudomina, a Porycki wyjdzie na człowieka, to dwie najlepsze partje ostatnich lat kilku zrobią nasze córki... A Rudomin zdaje się być człowiekiem.. Elegancki, dbający bardzo o siebie, lubiący świat, nie dzikus jak *on*, znający się na kuchni i winie, *clubman*... posiada wszystkie warunki robiące ludzi miłymi i godnymi szacunku. Z pewnością nie będzie się rzucał, ni bawił w gospodarza, czy przemysłowca...

— Ależ naturalnie — podchwyciła żona — będzie panem, jak przystaje na rozsądnego człowieka.

— Kiedyś powiedział rzecz bardzo mądrą, cytowano ją w klubie, — ciągnął pan Jan.

— I nie powtórzyłeś mi? — z wyrzutem wtrąciła żona.

— Zapomniałem. Powiedział *à propos* bankructwa fabryki mebli giętych, tego warjata ze Zdanowa...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dłem — i dziś nam jesteśmy w czasach parlamentarnych: ale w sprawach społecznych i krajowych posunięci zostaliśmy ku środkowi i stajemy się tym środkiem stojącym na gruncie narodowym wiernie i silnie. Bo jak 30-letnie wysiłki owej fałszywej historji nie zdołały nas przekonać, że rozum stanu wymaga wyrzeczenia się ideałów narodowych, tak i socjalne prądy nie odwiodą nas od sztandaru narodowego." Mowę swą przerywaną co chwila burzą oklasków, zakończył mowca toastem na cześć demokracji polskiej, skupiającej się pod sztandarem Kościuszkowskim.

Następnie przemówił krótko p. Biechoński z Gorlic, wyrażając nadzieję, że lewica wierna temu programowi, wejdzie wzmocniona do sejmu, poczem zabrał głos p. Szczepanowski i w dłuższej, a pełnej pięknych myśli mowie wykazał, że lewica pracowała sumiennie i wytrwale nie dla oklasków i popularności, ale dla sprawy samej. Kto będzie pisał historję lat ostatnich, abnegację tę uznać musi. „Nie idziemy — mówił — drogą jątrzenia, ale drogą jednania i skupienia wszystkich do wspólnej pożytecznej pracy, a chociażby to naraziło naszą t. z. popularność, z drogi tej nie zejdziemy (*oklaski*). To też gdyśmy się przekonali, że rozumni ludzie innych stronnictw na równi z nami pragną zrównania ciężarów publicznych i rozłożenia ich wedle możności po słusznej mierze — chętnie podaliśmy im dłoń i z nimi pracowali. Że zaś po zrównaniu tych ciężarów znaczna ich część spaść musi na własność ziemską, dziś już widząc jej niewesołe położenie, staraliśmy się w interesie wspólnym wzmocnić ją ekonomicznie. Tak pracując wspólnie dla wszystkich, wytrącimy broń z ręki stronnictwa socjalistycznego, bo odbierzemy mu jedyne ziarno prawdy, a z kłamstwem i fałszem żadne stronnictwo długo utrzymać się nie może (*oklaski*). Nowym ideałem i celem jest postęp — ale na gruncie narodowym i to różni nas od demokracji innych narodów. My postęp nawiązywać musimy do tradycji, a nie stawiać go na ruinie przeszłości. Ten nam jest druhem, kto pracuje nie niewolniczo, ale twórczo, kto idzie naprzód, wpatrzony w przyszłość narodu — wówczas nie pytamy go nawet, do jakiego należy stronnictwa, bo monopolu uczciwej i patrjotycznej pracy nikt przyznawać sobie nie może." Przeszedłszy z kolei na ocenianie znaczenia pracy twórczej postępowej wzniósł toast na cześć organizatora wyrazu takiej pracy — wystawy krajowej, dr. Marchwickiego.

Po wychyleniu tego toastu zabrał głos dr. Marchwicki i przemówił w te słowa:

„Czuję się głęboko wzruszony słowami mego przyjaciela, bo zaiste nie spodziewałem się, aby mię tak wielkie spotkało uznanie. A oświadczyć muszę, że zawsze pragnąłem i pragnę, aby mówiąc o wystawie, nie mówiono o nazwiskach, ale o wspólnym duchu całego kraju. Bo nie osoby zrobiły tę wystawę, ale wszystkie siły społeczeństwa.

Pozwólcie zaś, panowie, że dziękując za te słowa, przemówię do was nie jako dyrektor wystawy, nie jako wiceprezydent miasta, ale jako wasz kolega sejmowy.

Jakkolwiek drogi nasze często się różnią, to jednak przyświeca nam cel wspólny: szczepienie miłości ojczyzny, krzewienie oświaty, wyrobienie świadomości praw i obowiązków, bo w osiągnięciu tych celów nasza nadzieja. Pozostawiłem sobie wolną rękę z umysłu, a mając ją nie w jednym wypadku, mogę być użytecznym.

Zgodnie z prawdą podniesiono, że ze strony lewicy wyszło wiele dodatnich myśli, które i po drugiej stronie się przyjęły; a jeżeli porównamy sposób traktowania spraw u nas z innymi sejmami, to zaiste dumny może być u nas każdy, kto do lewicy należy (*oklaski*), bo wam panowie i prawicowcom zawsze niczem nie skalana miłość Ojczyzny. Nie o to pytajmy, gdzie kto stoi, lub siedzi, ale co robi i jakie ma przed oczyma ideały. A teraz wspomnieć muszę o nieobecnym tu koledze, z którym łączy mię od lat trzydziestu kilku węzeł najszczerszej przyjaźni, którego pieśń dotarła do najdalszych zakątków naszej Ojczyzny, w którym materja gnie się pod potęgą ducha. Wiem, że odpowiem waszym uczuciom i sercom, gdy wzniosę toast „Adam Asnyk niech żyje!" Toast ten przyjęto z entuzjazmem, a muzyka zagrała „Jeszcze Polska".

Dr. Czyżewicz przemawiał na temat zdrowia, jako największego skarbu nietylko jednostki, ale społeczeństwa. W pełen polotu i siły sposób wskazał na to, jak wśród trudnej walki o nasze ideały i byt straciło społeczeństwo wiele krwi i zdrowia, a więc idące z nich siły. A jednak „gdyby z naszej pięknej przeszłości nie pozostało nic, oprócz tradycji poświęcania się dla Ojczyzny, to to jedno daje nam prawo bytu i miejsce między żyjącymi narodami, które zniszczył materjalizm i które wrócić muszą do ideałów. Jeżeli prawdą jest, że postęp jest konieczny, a cywilizacja ma zadanie uszlachetnić człowieka".

Omawiając często powtarzany przez wrogów naszych zarzut braku wytrwałości w pracy, zaznacza mowca, że jest on brak aż nadto wyjaśniony, usprawiedliwiony zdenerwowaniem naszego społeczeństwa. Gdy ono się wzmocni, ustanie nerwowość, a z tem przyjdzie i wytrwałość.

„Brak zarobku — ciągnął mowca — rodzi nędzę, nędza rodzi głód, ten zaś osłabienie ciała i umysłu, a z niemi przychodzi najstraszniejsza choroba — niezadowolenie, które wyradza wszystkie prądy niezdrowe, niszczące wszystkie ustroje, a więc i całe społeczeństwa. Zarobek dają ma sam rękodzieła i przemysł, ułatwia i uszlachetnia go zdrowa myśl jednostek zdrowej inteligencji. Rolnictwo upada, nie podoła już dzisiaj temu zadaniu, bo przy pełnych stertach można powoli umierać śmiercią głodową.

Przemysł i rękodzieła więc popierać musimy, bo nam potrzeba dla nas zarobku, który daje dobrą wymianę, zdrowie i siłę do pracy. Ale gdy przecież je musimy tylko na pracy samej i wartości, bo ona jedna pokona współzawodnictwo, które żadnych przywilejów i żadnych haseł się nie obawia. To, co w rękodziełach i przemyśle robią muskuły i maszyny, robić musi inteligencja głową. Razem dopiero te dwa czynniki dają w zdrowem ciele myśl zdrową. Więc z ciałem zlać się musi i umysł i z rękodzielnikami i przemysłowcami wspólnie pracować inteligencja. Taka zdrowa praca wspólna wyradza siłę. Nie wolno nam ię dzielić: łączyć się musimy, bo praca dla ogółu musi być wspólną, tak, jak ogół jest złączeniem jednostek. Taka praca da nam dobrobyt, ten wyrobi zdrowe ciało i myśl zdrową, a z niemi przyjdzie siła i znikną choroby, nurtujące w społeczeństwie, zniknie brak wytrwałości i niezadowolenie. Może wtedy uda nam się nawet znieść ciężar podatków, które choroba ogólna u wszystkich narodów sprowadza, choroba tak ciężka, że nawet zdrowe niszczy ustroje.

Wnoszę więc toast na cześć tych ludzi, którzy rzetelną i wspólną pracą uzdrowić pragną osłabione i nerwowe społeczeństwo i tą drogą nadać mu w zdrowem ciele i myśl zdrową. (*Oklaski i brawa*).

Dr. Rutowski zaznaczył u wstępu, że nie ilością, ale indywidualną siłą jednostek stoją często stronnictwa, a nawet narody. Metternich nazwał nas sztabem bez wojska i słusznie, bo wiele złego w przeszłości złożyło się na to, że wojska tego nie mamy i nie zaraz mieć je będziemy. Organizując jednak tę pokojową armję, nie schodzimy ze stanowiska sztabu — i niechaj inteligencja narodu, jak dotychczas, dalej pracuje i walczy na jego czele. Patrząc na działalność ostatnich lat, musimy uznać ją za skuteczną i powiedzieć sobie otwarcie, że w rejestrze prac wspólnych inteligencja narodu pierwsze zajmuje miejsce — na cześć też i wytrwanie w pracy inteligencji narodu wnosi mowca swój toast. (*Oklaski.*)

Dr. Dulęba w krótkiem a jędrnem przemówieniu wskazał na konieczność organizacji, w której prym trzymać powinny miasta i wniósł na ich cześć toast powitany salwą oklasków. Z równym zapałem przyjęto toast dr. Sokołowskiego na cześć ludu, który dąży energicznie do zdobycia swych praw, a unikając agitatorów kosmopolityzmu, chce stać na gruncie narodowym. Toast ten wniósł mowca w ręce obecnego posła Potoczka.

W dłuższej przemowie zestawił następnie dr. Lewicki Witołd bilans naszego dorobku z ostatnich lat 30. Dzisiejsza generacja mimo pozorów jest w trudniejszych warunkach pracy, bo walczyć musi także ze siłą elementarną europejskich prądów, które zwalczyć można skutecznie tylko usunięciem krzywd, jakie przeszłość po sobie pozostawiła. Tendencja ta widnieje z prac ostatniego sejmu — trzeba ją dalej rozwijać pracą nie dla sławy swej lub stronnictwa, ale dla pożytku ogółu. (*Oklaski.*)

Dr. Dworski wniósł w serdecznych słowach „kochajmy się", poczem dr. Weigel, żegnając obecnych, wniósł jeszcze zdrowie nieobecnego dra Piotra Grossa, któremu zebrani przesłali serdeczne życzenia zdrowia za pośrednictwem dra Weigla.

* *

W czasie pięknego tego bankietu przygrywała muzyka 24. pp. Sala strzelecka była pięknie udekorowana zielenią i kwiatami. Uprzejmymi gospodarzami byli pp. Rayski i Michalski.

Sejm.

(18 posiedzenie 6. sesji VI perjodu.)

Lwów 6. lutego.

W dalszym ciągu popołudniowego posiedzenia, przechodząc do sprawy kredytu p. W. Dzieduszycki łączy ją z kwestją parcelacji gruntów.

U nas parcelacja nie zyskała sobie dotąd racji bytu głównie ze względu na fakt, że ją przeprowadzano w sposób nieodpowiedni. Zaradzić temu może jedynie tani i łatwy kredyt, a to powinno być zadaniem banku krajowego i pow. kas oszczędności. Możnaby wtedy wytworzyć mnóstwo gospodarstw od 20 do 12 morgowych, czyli tem samem klasę ludzi, średnio zamożnych, klasę, która jest najważniejszą podwaliną ogólnego dobrobytu.

Działalność we wszystkich poruszonych przez mowcę kierunkach powinien rozwinąć kraj. Ale i delegaci nasi we Wiedniu powinni bardzo o tem pamiętać, ażeby całą swą pracę skierować ku temu celowi, iżby kraj nasz podnieść przedewszystkiem materjalnie. Kwestyj, które tam mają być załatwione, jest wiele. Są cła — są taryfy kolejowe. Zmiana tych taryf jest jedną z najbardziej piekących kwestyj, a załatwienie jej poleca mowca jak najgoręcej delegacji.

P. Szczepanowski polemizuje z p. Antoniewiczem i wyjaśnia, że zarzut, jaki on uczynił wydz. kraj. w sprawie niezwołania ankiety, która miałaby się zastanowić nad ochroną włościan od ruiny, jest nieusprawiedliwiony. Żadna ankieta nie załatwi sprawy — daleko więcej zdziała dobrego praca, jaką właśnie wydz. kraj. w tym kierunku rozwinął. Mowca przechodzi następnie wprost do cyfr budżetu i podnosi, że rezultat, jaki z nich czyta, wydaje się mu bardzo pomyślnym. Wszystkie działy pracy naszej rozwijają się, a tempo przyspieszone, z jakiem się to dzieje, jest dobrą wróżbą przyszłości. Kraj, który może dzisiaj trzy razy większe ciężary ponosić, niż przed laty kilkunastu, rozwija się widocznie i materjalnie. Tego samego faktu dowodzi zmniejszenie się śmiertelności.

Zachodzi tylko pytanie, czy mamy utrzymać się w dzisiejszych granicach wydatków, czy mamy pójść dalej. Zależeć to musi od dochodów. Dochody nasze są jednak zakreślone pewną granicą — udział nasz w podatku konsumcyjnym nie zwiększy się znacznie. Zdawałoby się więc, że najprostszą drogą jest zacieśnienie się w granicach dochodów. Ale położenie nasze zmusza nas liczyć się i z przeszłością — i z przyszłością. Uważając się za część narodu, żyjącego tradycją i nadzieją, musimy od tej wygodnej miary odstąpić. Każdy naród cywilizowany związany jest szeregiem sieci z innymi sąsiednimi, zależy więc nie od siebie tylko, ale i od innych także.

Gdyby rozwój przemysłu naftowego nastąpił był przed 25 laty, zamiast po r. 1880, kraj byłby zyskał wielkie źródła dochodu, które znaczą także etapy postępu. Nasza przyszłość zależy od tego, abyśmy się naszym sąsiadom na wschodzie wyprzedzić nie dali. Jako naród — jesteśmy narodem, widzącym w wolności, obowiązku obywatelskim i sumieniu publicznem podstawę bytu. Ale jeśli to w teorji jest przyjętem, trzeba, by stało się i czynem. Dlatego sejmu wielką jest chlubą i chwałą, że podwoił wydatki na oświatę publiczną — al. środki te są jeszcze dotychczas niewystarczające. Mowca przechodzi z kolei do wykazania, że jeszcze zawsze stosunek budżetu naszego pod względem oświaty nie jest normalny. Powodzenie usiłowań ze strony społeczeństwa na polu oświaty, zależy przedewszystkiem od zorganizowania personalu nauczycielskiego. W tem sześcioleciu zainaugurowano tę pracę i to jest bardzo ważne, bo jedyna to rola nasza, z której plon może być dla nas najpożyteczniejszy.

Wymieniając inne działy budżetu, wyraża mowca zupełne zadowolenie z wydatków, jakie tam są projektowane, gdyż żywi głęboką nadzieję, że przyniosą one wielki pożytek.

Przemawiał jeszcze poseł Teliszewski i krytykował głównie budżet, którego cyfry wcale mu się nie podobają. Widzi w nim mowca wzrost wydatków, nieodpowiedni do naszej możności, lecz z tem wszystkiem będzie głosował za jego uchwaleniem.

Sprawozdawca jeneralny p. Badeni odpowiada w pierwszym rzędzie p Antoniewiczowi i podnosi, iż ton, jakim przemawiał dzisiaj, różni się bardzo od tonu, jakiego on i jego przyjaciele dawniej używali. Jest-to najlepszym dowodem, jak bardzo stosunki, które poruszał p. Antoniewicz, zmieniły się na lepsze i że ugoda, zinaugorowania w roku 1890, była rzeczą pożyteczną.

Jeżeli p. Antoniewicz wspomniał, że może przyjść krytyczny dzień Falba, to mowca może przypuszczać, że taki dzień łatwo mógłby nastąpić dla p. Antoniewicza i jego przyjaciół politycznych. Mowca oświadcza, że jednak nie od rzeczy będzie wypowiedzieć przy końcu kadencji sejmowej nasze w kwestji ruskiej ostatnie słowo. Jesteśmy gotowi uwzględniać wszystkie usprawiedliwione życzenia Rusinów i mowca jest zdania, że stać się to może bez jakiejkolwiek krzywdy dla narodowości polskiej. Będzie cie panowie mieli sposobność przekonać się o tem niejednokrotnie, gdy w tej izbie słyszeć się dadzą częściej głosy podobne dzisiejszemu p. Barwińskiego i gdy w ten sposób wyrażane będą zawsze przekonania Rusinów.

Niezadługo, przy końcu letnich miesięcy, nadarzy się panom sposobność do tego, aby nas przekonać, że szczerze chcecie z nami wspólnie pracować. Postarajcie się przy nowych wyborach wprowadzić do sejmu więcej takich posłów, jak p. Barwiński, a wówczas nic nie stanie na przeszkodzie zupełnemu porozumieniu (*Głos: „To będzie trudno"; inny głos: „Postaramy się o to". — Wesołość i brawa*).

P. Szczepanowskiemu odpowiada mowca, że chętnie zgadza się na jego program finansowy, ale pod warunkiem, że nie będą czynione nowe wyższe wydatki w oczekiwaniu nowych dochodów, ale że dopiero wówczas pomyślimy o nowych wydatkach, gdy już będziemy mieli odpowiednie dochody.

P. W. Dzieduszyckiemu odpowiada mowca, że nic może mieć nic przeciw temu, aby sprawy rolnicze skoncentrowane zostały w jednem ręku, jest to zresztą kwestja, należąca do kompetencji marszałka, i dlatego bliżej zajmować nią się nie chce.

Ze stanowiska budżetu nie może mowca tem tak bardzo się radować, bo — jak wiadomo — każda reorganizacja pociągnąć musi za sobą zwiększenie wydatków (*Wesołość*).

Teraz pozwólcie panowie, że na zakończenie uczynię jeszcze jedną uwagę. Niebawem staniemy przed naszymi wyborcami, aby im zdać sprawę z naszej sześcioletniej działalności, a zarazem prosić ich o wydanie o niej sądu. Pamiętajmy o tem, że w walce wyborczej powinniśmy szukać tego, co nas łączy, a nie tego co nas dzieli. W walce tej stronnictwa polityczne powinny mieć przed oczyma jeden program, a programem tym jest odrębność i autonomja naszego kraju, które mają podstawę w naszych prawach narodowych i historycznych.

W granicach tego programu możemy łatwo znaleźć się wszyscy. Jeszcze jednego szczegółu mowca dotknął, mianowicie „autonomji". Autonomia nie polega na jakiemś przeciwieństwie interesów kraju, powiatu i gminy, a rządu. Obowiązki wynikające z autonomji ciężą zarówno na rządzie jak i na czynnikach autonomicznych, ale w dążeniu do odrębności musimy się liczyć z tem także, iż zależeć nam musi na utrzymaniu potęgi państwa, do którego należymy, w ten tylko sposób bowiem wzmocnić możemy nasze znaczenie polityczne.

Mowca kończy prośbą, aby na podstawie przedłożonego budżetu przystąpiła izba do rozpraw szczegółowych. (*Brawa i oklaski*).

Na tem zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 7., naznaczając następne na czwartek o godzinie 10. rano.

(19. posiedzenie 6. sesji VI perjodu.)

Lwów 7. lutego.

Posiedzenie dzisiejsze otwiera marszałek o godzinie 10 minut 45. Odczytano jeszcze kilka petycyj.

Urlop otrzymał p. Struszkiewicz do końca sesji.

Sekretarz p. Barwiński odczytuje interpelację p. Okuniewskiego i towarzyszy do komisarza rządowego o rzekomo bezprawne aresztowanie Stapińskiego, znanego socjalisty.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Kramarczyka w sprawie wywozu bydła i nierogacizny do Niemiec, że obecnie z całej Galicji dozwolony jest wywóz. Na interpelację p. Kułaczkowskiego odpowiada komisarz rządowy, że zakaz odbycia się wiecu w Czechach, pow. brodzkiego, nastąpił ze względów sanitarnych. Na zarzut, że odnośna rezolucja starostwa pisana była po rusku literami łacińskiemi, zapewnia komisarz rządowy, że intencją rządu jest używać w pismach ruskich liter ruskich, a tylko dla braku ludzi z tą pisownią dokładnie obznajomionych, czasem zdarza się inaczej.

Z porządku dziennego przystępuje izba do rozpraw szczegółowych nad budżetem krajowym.

Uchwalono bez dyskusji rub. I. wydatków, (spr p. Skałkowski) o reprezentacji kraju w kwocie 108.446 zł., rub. II. koszta zarządu (spr. p Skałkowski) w kwocie 298.835 zł., rub. III. koszta leczenia (spr. p. Marchwicki) w kwocie 880.000 zł., rub. IV. koszta szczepienia (sprawozd. p. Goldman) w kwocie 71.500 zł., rub. V. wydatki sanitarne (sprawozdawca p. Goldman) w kwocie 22.000 zł., rub. VI. poz. 38–51, zasiłki dla zakładów dobroczynnych (spr. p. Barwiński) w kwocie 18.974 zł., rub. VII. wydatki na cele wykształcenia i oświaty (spr. pp.: Paszkowski i Badeni) w kwocie 2,105.133 zł.

Na wniosek p. Pinińskiego uchwalono w tej rubryce osobno 200 zł. subwencji na wydawnictwa bibljoteki słuchaczy prawa na uniwersytecie lwowskim. P. Chrzanowski popierał petycję profesorów uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego o subwencję na wydawnictwo zabytków ustawodawstwa polskiego. Komisja budżetowa przeznacza na ten cel tak pożyteczny tylko jednorazowo 1500 zł. Mowca żąda 2000 zł. rocznie przez lat 4. Zapatrywania te podzielał p. Zoll. Za zgodą komisji uchwalono po 1500 zł. na lat cztery. Na wniosek p. Marchwickiego uchwalono dodatkowo subwencję 300 zł. na wydawnictwo podręczników gimnastycznych przez związek towarzystw sokolich.

Przy dziale subwencyj na teatra, przemawiali: p. Kramarczyk, ponawiając życzenie, aby dzieci niżej lat 15 nie puszczano do teatru i p. Raczyński. Ten ostatni wyraził przekonanie, że taki ryczałtowy zakaz chodzenia młodzieży do teatru nie byłby właściwy. Co do wyboru sztuk jest mowca zdania, że wybór taki, a raczej granica między temi, któreby należało grać, a temi, które odrzucić, jest bardzo trudną do oznaczenia. Uregulowaniem kwestji uczęszczania młodzieży szkół średnich do teatru, powinna zająć się rada szkolna krajowa.

P. Abrahamowicz sądzi, że kwestja ta należy w pierwszym rzędzie do rodziców i opiekunów. Oni powinni starać się o to, aby ich dzieci nie uczęszczały do teatru na sztuki nieodpowiednie ich wiekowi. Mowca oświadcza, że naszym teatrom nie można zarzucić, iżby przedstawiały sztuki niemoralne. Niesłusznem jest zatem rzucanie haseł o szerzeniu w teatrach niemoralności.

P. Dzieduszycki W. podniósł, że obecny kierunek literacki jest przejściowy i wyraził nadzieję, że zbliża się chwila, w której prąd zdrowy i czysty dla ducha weźmie górę.

P. Czartoryski zauważa, że nie tyle mu idzie o uczniów, ile o kobiety, szczególnie panienki, które nie powinnyby nawet wiedzieć o istnieniu takich sztuk, bo w najlepszym razie nie rozumieją nawet tego, co się na scenie dzieje, a jeżeli rozumieją, to jeszcze gorzej. Następnie zwrócił się mowca do autorów dramatycznych, ażeby nie nadużywali swoich talentów dla czczej popularności i żeby nie wplatali rzeczy drażliwych nawet tam, gdzie sztuka nic na tem zyskać nie może. Apeluje też mowca do publiczności, aby rzeczy dobre uznawała, artystów prawdziwych oceniała, a wtedy zapanuje większa łączność między nią a teatrem.

Sprawozdawca p. Badeni podnosi słusznie, że teatr jest i musi być takim, jakim go chce mieć dane społeczeństwo. Zdaje się też mowcy, że teatr u nas jest mniej niemoralny, niżli w innych krajach. Nasi autorowie i dyrekcje nie idą tak daleko, jak np. za granicą. Nie byłoby złem, aby dyrekcje szkół wpływały na uczniów, by na dane sztuki nie chodzili, lecz gdzież jest pewność, że wydanie polecenia będzie wykonane? Takiej pewności, a nawet możności wykonania ich rozporządzeń nie ma.

P. Sawczak postawił wniosek, aby na konkursa dramatyczne na utwory ruskie uchwalić subwencję roczną 750 zł.

Spr. p. Badeni zauważył, że intencją sejmu było, aby z kwoty na konkursa dramatyczne w ogóle przeznaczonej, wydzielano część i na utwory ruskie. Temu stało się zadość, bo konkurs został rozpisany. Jeżeli jednak izba pragnie, aby kwota 750 zł. była odrębnie przeznaczona na ten cel, mowca nie myśli się temu sprzeciwiać. Uchwalono zgodnie z wnioskiem p. Sawczaka.

P. Okuniewski upraszał o subwencję dla tow. imienia Moniuszki w Kołomyi w kwocie 100 zł, co też uchwalono.

P. Brykczyński stwierdziwszy, że teatr stanisławowski spełnia w zupełności swe zadanie i że zasługuje na większe poparcie, wnosi podwyższenie subwencji dla tego teatru do kwoty 1000 zł.

Sprawozdawca p. Badeni nie zbyt ostro się sprzeciwił temu i pozostawił sprawę rozstrzygnięciu izby. Podniósł tylko mowca słusznie, że gdyby wszyscy ci, którzy podpisali petycję do sejmu o podwyższenie subwencji, poszli do teatru przynajmniej cztery razy do roku, nie potrzebowałby teatr stanisławowski od sejmu subwencji. Przy głosowaniu oświadczyła się za wnioskiem p. Brykczyńskiego większość, teatr stanisławowski otrzyma więc 1000 zł. subwencji rocznej.

Następnie uchwala izba rub. VIII. utrzymanie pomników historycznych (spr p. Barwiński) w kwocie 22 420 zł.

P. Kramarczyk popierał petycję OO. Dominikanów w Oświęcimiu o subwencję 3000 zł. na wykupno budynków klasztornych z rąk żydowskich. Odstąpiono sprawę wydz. kraj. do zbadania.

P. Chamiec podniósł sprawę zamku w Olesku. Uchwalono zgodnie z wnioskiem wydz. kraj.:

I. Upoważnia się wydział krajowy do oddania zamku Oleskiego wraz z należącemi do niego gruntami jednej z istniejących w kraju kongregacyj zakonnych w bezpłatne używanie na czas nieograniczony pod warunkiem, że kongregacja ta przyjmie na siebie obowiązek strzeżenia całości zamku i gruntów, utrzymywania zamku z zachowaniem jego pamiątkowego charakteru własnym kosztem zawsze w dobrym stanie, ponoszenia kosztów ubezpieczenia zamku i wszystkich z posiadaniem zamku i należących do niego gruntów połączonych ciężarów i danin wszelkiego rodzaju i używania zamku w ten sposób, iżby zachowaną była możność zwiedzenia każdego czasu bez żadnych opłat tej przynajmniej części zamku, z którą łączą się najściślej wspomnienia z życia króla Jana III.

II. Upoważnia się wydział krajowy do przyznania kongregacji zakonnej, którejby na mocy powyższego upoważnienia oddał zamek Oleski, ryczałtu na częściowe pokrycie kosztów restauracji zamku w maksymalnej kwocie 10.000 zł.

III. Wszystkie koszta, połączone z oddaniem zamku, koszta kontraktu, stempli, należytość rządową itd., pokryć ma obejmująca zamek kongregacja z własnych funduszów.

IV. Do budżetu funduszu krajowego na rok 1895 wstawia się w rubr. VIII. na pokrycie kosztów restauracji . 1894 i 1895 i innych tego zamku połączonych

V. Poleca się wydział[...] do projektu budżetu fundusz[...] 1896 wstawił w rubryce VIII. 10.000 zł. do dyspozycji wydzia[...] pokrycie ryczałtu na koszta res[...] Oleskiego w razie oddania go w uż[...] kongregacji zakonnej, na podstawie upoważnienia niniejszą uchwałą.

W dalszym ciągu uchwalono rub. I[...] terunkowe żandarmerji (spr. p. A. Sk[...]ski) w kwocie 205.210 zł., rub. X. wydatk[...] komunikacje (spr p. Abrahamowicz) w gólnej kwocie 1,379.397 zł.

P. Kozłowski domagał się wydatniejszego subwencjonowania dróg pow. i gm. w tych powiatach, gdzie nie ma kamienia i szutru. Użalał się też mowca, że pow. mościski jest pod tym względem przez wydz. kraj. zaniedbywany.

P. E. Jędrzejowicz wyjaśnia, że wydz. kraj. przy rozdziale subwencyj kieruje się trzema zasadami, t. j. ma na względzie budżet kraj. istotną potrzebę, oraz ofiarność samych powiatów. Specjalnie powiat mościski nie dopełnił warunków przepisanych, na podstawie których udziela wydz. kraj. subwencje. Ile zaś razy powiat dopełnił tych warunków, zawsze subwencję otrzymał.

P. St. Stadnicki dziękuje p. Kozłowskiemu za ujęcie się za powiatem mościskim.

Uchwalono następnie dochody rub. IX. w kwocie 228.750 zł, poczem odracza marszałek posiedzenie o godzinie 2. do godz. 6.

Z prowincji.

Sieniawa 6. lutego. (*Sejmik relacyjny*). Dnia 4. bm. zdawał tutaj sprawę ze swych czynności poselskich ks. L. Pastor. Sejmik relacyjny wypadł doskonale, bo nietylko, że ks. poseł miał niespodziewanie liczną rzeszę słuchaczów, lecz oraz, co ważniejsze, że w okolicy tej, która w sprawach wyborczych szła zawsze na poprzek, zdobył *votum* zaufania i rzeczywistą sympatję.

W sprawozdaniu swem poruszył ks. poseł nie omal wszystkie kwestje, traktowane podczas ostatniej kadencji w radzie państwa, a żywem i popularnem przedstawieniem tych spraw zainteresował wszystkich, najbardziej zaś wieśniaków i mieszczan. Ze strony też włościan i mieszczan wyszło kilka interpelacyj w sprawach: soli, podatku, rewizorów bydła itp., na które ks. Pastor wyczerpujące dawał odpowiedzi.

Podczas bankietu, urządzonego w kasynie miejscowem na cześć ks. Pastora (a w bankiecie tym wzięła udział inteligencja prawie cała z duchowieństwem obu obrządków, reprezentanci włościan i mieszczan), jeden z ruskich proboszczów wypowiedział następujące zdanie: „Jako Rusini byliśmy przeciwni wyborowi ks. Pastora — co zresztą powszechnie wiadomo — lecz w miarę nadchodzących wiadomości o postępowaniu ks. Pastora w parlamencie, przyznajemy dziś otwarcie, traciliśmy uprzedzenie, a dziś ma on naszą sympatję."

Wróg tylko cieszy się naszą niezgodą — też z przyjemnością notujemy wszelki objaw pojednania, a ks. Pastorowi pogratulować można tak godziwych sukcesów.

Stryj 6. lutego. (*Piękna uroczystość*). Miasto Stryj obchodziło w dniu 4. b. m. nader rzadką uroczystość — 50-letni jubileusz zaślubin dra Dymitra i Ksawery Templów. W dniu tym około południa przybywały liczne deputacje, by złożyć czcigodnym jubilatom życzenia, i tak: grono doktorów medycyny pod przewodnictwem dra fizyka p. Serkowskiego, deputacje: adwokatów, gminy miasta Stryja, kahału izr. z torą, m. Drohobycza pod przewodnictwem p. Ochrymowicza, wreszcie liczne deputacje cechów i stowarzyszeń, istniejących w Stryju. O godzinie 5. znany od dawna z gościnności dom pp. Templów przepełnił się liczną rodziną i prawdziwie życzliwymi przyjaciółmi. Ceremonji kościelnej dokonał ks. kanonik Ollender, zakończywszy takową bardzo serdeczną przemową, w której streścił życiorys czcigodnych jubilatów. — Po herbacie rozpoczęły się tany. Tańce rozpoczęto polonezem: w pierwszej parze postępowali czcigodni jubilaci, w drugiej parze Karol hr. Dzieduszycki z panią Śliwińską, w trzeciej parze dr. Zaleski z panią Brzostowską itd. Około północy ochocze grono, składające się z przeszło 70 osób, zasiadło do suto zastawionych stołów. Podczas uczty pierwszy toast wzniósł prezes miejskiej kasy oszczędności w imieniu miasta, podnosząc zasługi, położone przez dra Temple'go, który był przez przeszło 40 lat lekarzem miejskim i prymarjuszem szpitala powszechnego; drugi toast na cześć jubilatów wychylił dr. Zaleski jako najstarszy przyjaciel domu; w imieniu okolicznego obywatelstwa wzniósł toast marszałek rady powiatowej Karol hr. Dzieduszycki; imieniem załogi stryjskiej wzniósł toast kapitan przy obronie kraj. p. Buntner; w imieniu przemysłowców p. Kosterkiewicz, p. Ochrymowicz w imieniu gminy m. Drohobycza, zakończyły zaś toasty, wznoszone przez dzieci, wnuków i przyjaciół pp. Templów. Po uczcie rozpoczęły się w dalszym ciągu bardzo ochocze tany, które trwały do godziny 6. rano.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki

Djarjusz lwowski.

Piątek 8. lutego.

O godz. 7. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej ukonstytuowanie się „Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego."

Teatr hr. Skarbka: „Madame Sans Gêne", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau, w przekładzie Kazimierza Ehrenberga. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Lubomir Nenadowicz, największy współczesny poeta serbski, zmarł temi dniami w rodzinnem mieście Waljewo, doczekawszy się późnej starości. — W Ebelsberg zmarł w d. 1. bm. hr. Fran. Wallis, emeryt. c. i k. feldm.-porucznik, w 57 r. życia. Ożeniony był z Polką, p. Małgorzatą Rodakowską,

Kalendarz. Piątek (8.): Jana z Malty. Wschód słońca o godzinie 7. minut 26, zachód o godzinie 5. minut 4.

Komitet fundacji Kościuszki odbył d. 3. lutego pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego posiedzenie, na którem powzięto ważną bardzo uchwałę. Sekretarz fundacji adw. dr. Małachowski poruszył myśl, czyli nie należałoby z funduszów tej fundacji

…pitalu na cel wprowadzenia …ego w Cieszynie. Po prze… w której wzięli udział Stani… …t. Małecki, dyr. Zima i przewo… …rtoryski, uchwalono jedno… …znaczyć na powyższy cel … tysięcy zł., która będzie wypła… …razowo, albo ratami rocznemi po 1000 …ego, czy gimnazjum już teraz w całości …życie, czy też pojedynczemi klasami. Po… …ałachowskiemu znieść się w tym wzglę… . Michejdą w Cieszynie i wedle zasięgniętej …ż informacji o postępie akcji cieszyńskiej, …żyć rzecz komitetowi do ponownej decyzji co …osobu wypłaty uchwalonej kwoty.

W najbliższych dniach ogłosimy sprawozdanie o …nie kasowym fundacji, która przekroczyła już cyfrę …000 zł.

Obchód 40 letniej służby rządowej. Dnia 1. lutego rb. święcił p. Alfons Baron, były sekretarz dyrekcji poczt i telegrafów, a obecnie dyrektor urzędu pocztowego we Lwowie na dworcu kolejowym i naczelnik ambulansów galicyjskich, czterdziestą rocznicę swojej pracy zawodowej. Urzędnicy pocztowi urządzili mu z tego powodu serdeczną owację.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Józefa Rymarowicza i Andrzeja Rusyna we Lwowie, Ignacego Scheiningera w Stanisławowie, Franciszka Szymona Bałazińskiego w Tarnopolu, Adolfa Włosyckiego w Sokalu, Józefa Siessa w Brodach. Walerjana Bobakowskiego w Nowym Sączu, Feliksa Heleniaka w Gródku. Józefa Romana Pelczara w Jaśle, Edwarda Jakóba Rękasa w Tarnopolu, Franciszka Pilcha, Mieczysława Loebla, Stanisława Grudnickiego, Stanisława Szefera i Alfr. Zygmunta Buczaka we Lwowie, dalej ekspedytorów pocztowych: Stanisława Kwiatkowskiego w Grabownicy, Józefa Gawlikowskiego w Krechowicach, Józefa Milżeckiego w Mielnicy, Leona Schreibera w Kamionce Strumiłowej, Ludwika Jana Dowsilasa w Kopeczyńcach, Władysława Garana w Nowym Sączu, Jana Zazulińskiego i Ignacego Kocha we Lwowie asystentami pocztowymi.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeznaczyła Rymarowicza dla Tarnowa, Rusyna dla Zbaraża, Siessa dla Złoczowa, Bobakowskiego dla Żywca, Heleniaka i Rękasa dla Kołomyi, Loebla i Milżeckiego dla Gorlic, Szefera i Kocha dla Zaleszczyk, Buczaka dla Sniatyna, Kwiatkowskiego dla Podwołoczysk, Gawlikowskiego i Schreibera dla Rzeszowa, Dawsilasa dla Kałusza, Garana dla Dukli, a Zazulińskiego dla Gródka, pozostawiając resztę nowomianych w dotychczasowych ich miejscach służbowych.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjałów rachunkowych: Antoniego Ciepielowskiego i Henryka Nunberga, rewidentami rachunkowymi; dalej asystentów rachunkomych: Franciszka Kostyszyna i Roberta Bognera, oficjałami rachunkowymi; a w końcu asystentów pocztowych: Rudolfa Krahla i Adolfa Fritschego, asystentami rachunkowymi przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Z armji. Pułkownik Wład. Szczuciński, komendant 77 pp. został komendantem 6 brygady górskiej, a pułkownik 77 pp. Karol Streicher, komendantem tego pułku. Porucznikiem audytorem w rezerwie został dr. Emil Miricka. Lekarze pułkowi dr. Franciszek Josif z 80 pp. i dr. Ludwik Ziembicki z 86 pp. przeniesieni do stanu czynnego obrony krajowej. Starszym lekarzem został Ambr. Celewicz z 13 pp. przydzielony do szpitala garn. w Krakowie. Przeniesieni zostali kapitan Józef Wolgner z 58 do 95 pp., podpor. Adolf br. Moltke z 56 do 11 pp. Do stanu prezencyjnego przeniesiony porucznik Franciszek Zack.

Stopień oficerski pozwolono złożyć podporucznikowi w rezerwie Kamilowi Weiskopfowi z 10 pp.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił podkomorzemu Józefowi Marji z Wiatrowic Wiktorowi, właścicielowi dóbr Czudec, przyjąć i nosić honorowy krzyż kawalerski niezawisłego zakonu Johanitów.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Srednia temperatura w tym czasie była — 14·2°C, najwyższa — 11·8°C., najniższa — 17·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południ.-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura podniesie się do — 10°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad, śnieg nieznaczny.

Przeciw socjalistom. Jedno z pism miejscowych donosi, że z inicjatywy stronnictwa kościelno-konserwatywnego będzie niebawem wychodzić pismo, przeznaczone dla proletarjatu, które zastosuje zupełnie tę samą taktykę, co *Robotnik* i *Naprzód*, oczywiście tylko w odmiennym duchu. Organ ten będzie zatytułowany *Pochodnia*. Komitet redakcyjny składa się pono z ludzi bogatych i wpływowych, prawdopodobnie więc tym razem nowe pisemko nie będzie jednodniówką.

(*m.*) Eichinger we Lwowie. W sprawie aresztowanego we Wiedniu kancelisty adwokackiego Eichingera, podejrzanego o zamordowanie adwokata Rothziegla, udało nam się zebrać kilka autentycznych szczegółów. Eichinger będąc porucznikiem artylerji fortecznej, stacjonowanej w Przemyślu, poznał tam bardzo ładną pannę Rabinowicz, córkę ajenta asekuracyjnego. Znajomość trwała czas dłuższy. Eichinger zakochał się szalenie w pięknej żydówce, a skończyło się na tem, że porucznik wykradł swą ukochaną i wyjechał z Przemyśla. Po kilkunastu dniach wrócili jednak zakochani, i rodzice zgodzili się na małżeństwo pod tym jednakże warunkiem, że Eichinger przyjmie religię żydowską. Porucznik zgodził się na to, a obrzęd przejścia na religię mojżeszową, z zachowaniem przepisanego rytuału, odbył się we Lwowie w jednym z tutejszych trzeciorzędnych hoteli żydowskich przy ulicy Furmańskiej. Było to swego czasu bardzo głośne w naszem mieście. W pewien czas potem odbył się ślub młodej pary, a że ani porucznik, ani rodzice narzeczonej nie mogli złożyć kaucji przepisanej, więc ślub odbył się na sposób żydowski. Jak wiadomo, ślubu takiego państwo nie uznaje. Lecz małżeństwo to nie mogło zostać długo w tajemnicy, tak, że Eichinger musiał następnie wystąpić z wojska. Dostał się później jako urzędnik do towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, a gdy tam źle mu się powodziło, wstąpił jako kancelista do kancelarji adwokata Rothziegla.

Wskutek zawiei śnieżnych zastanowiono z dniem 6. b. m. na czas nieograniczony ruch wszelkich pociągów na przestrzeni: Lwów-Bełzec.

Z tego samego powodu wstrzymany został na czas nieograniczony ruch pociągów na szlaku Monasterzyska Hnsiatyn, oraz na szlakach bukowińskich kolei lokalnych Czerniowce-Nowosielica-Hliboka-Berhomet-Meżbrody-Karapczin-Czudin.

Do naśladowania! Ze Sokala piszą do nas: Dnia 2. bm. odbył się w tutejszem kasynie wieczorek z tańcami. Do kadryla stanęło 20 par. a ochocza zabawa przeciągnęła się do rana. Wydział kasyna sprowadził do kotyljona świeże kwiaty, panie jednak oświadczyły, iż będą przyjmowały kwiaty tylko z ich rączek kupione. W jednej chwili zostały wszystkie kwiaty rozsprzedane, a po obrachunku pozostał z tej sprzedaży czysty dochód w kwocie 22 zł., którą to kwotę przeznaczyły nasze panie na gimnazjum w Cieszynie. (Patrz w rubr. „Składki").

Ks. biskup krakowski Puzyna przybył wczoraj po południu o godzinie 2. do Krakowa. Na dworcu kolejowym odbyło się uroczyste przyjęcie, w którem udział wzięła kapituła katedralna, duchowieństwo, naczelnicy władz, rada miejska i licznie zebrane obywatelstwo krakowskie. Burmistrz p. Friedlein powitał ks. bisupa przemową.

W Oświecimiu jacyś nocni włamywacze wytrychami poodmykali drzwi kościoła parafjalnego i z zakrystji skradli trzy srebrno-złote kielichy, oraz złoty melchizedech z monstrancji, poczem odbili zamek od skarbonki przy wielkim ołtarzu. Tej samej nocy złodzieje ci splądrowali także synagogę i dwie czytelnie.

Dwudziestopięciolecie prawosławnego towarzystwa misjonarskiego, założonego w roku 1870 przez moskiewskiego metropolitę, obchodzono temi dniami w Moskwie. W ciągu 25 lat zebrano ofiar 4,094 000 rubli, wydano na potrzeby towarzystwa 2,900.000 rubli, nawrócono na wiarę chrześcjańską 104.000 ludzi (przemocą na Sybirze). Liczba członków towarzystwa wynosi 12.700. Na pamiątkę jubileuszu postanowiono otworzyć przy klasztorze pokrowskim instytut dla przysposabiania misjonarzy i ustanowić przy zabajkalskiej misji dwa posterunki misyjne i nazwać je innocentowskiemi.

„Goniec konstantynopolski." Taki tytuł nosi pierwsza serbska gazeta, która temi dniami zaczęła wychodzić w Konstantynopolu.

Doktorki prawa. Uniwersytet zurychski nadał w tych dniach tytuł doktorki *juris* pannie Annie Mackenreth z Gdańska za rozprawę, dotyczącą historji handlu i swobody rzemiosł. Jest to drugi dyplom tego rodzaju, udzielony przez uniwersytet w Zurychu. Pierwszy tytuł doktorki prawa otrzymała na tym uniwersytecie pani Kempin.

Sałata z jastrunów jest obecnie najmodniejszą sałatą w Japonji. Pod koniec obiadu służba przynosi gospodyni domu kilka lub kilkanaście doniczek z temi kwiatami, pani domu własnoręcznie obrywa pączki, oczyszcza, rwie listki, skrapia je silnie octem, oliwą i posypuje pieprzem i solą. Wszystko to zalewa się szklanką dobrego wina, najlepiej madery. Jeden z Europejczyków, któremu przypadł zaszczyt spożywania sałaty z jastrunów, oświadcza, iż najmodniejsza ta obecnie potrawa japońska jest wprost — ohydna...

Przygoda korespondenta wojennego. Ajencja Reutera otrzymała następujący opis ujęcia jej specjalnego korespondenta, p. Harta, przez Japończyków, po zdobyciu Port Artur. „O podzinie 3 m. 30 — pisze p. Hart — armja zwycięska wkroczyła do miasta od strony północno-zachodniej. Wracałem do hotelu z zamiarem wydania się w ręce pierwszego oficera japońskiego, którego spotkam po dronze. Zaledwie jednak skręciłem w boczną ulicę, przy której wznosi się mój hotel, ujrzałem idący od tamtej strony oddział wojska pod wodzą młodego oficera. Zbliżyłem się do niego i przedstawiłem mu sytuację; wysłuchawszy mnie, rozkazał szeregowcom iść dalej i pozostawić mnie w spokoju. Zdążałem do drzwi hotelowych, gdy nagle wyłonił się drugi oddział, bez dowódcy. Żołnierze otoczyli mnie ze zwykłą u Japończyków ciekawością. Przypuszczam, że większość nie miała złych względem mnie zamiarów. Bądź co bądź, jeden podniósł karabin i mierzył mi wprost w czoło; w tem niebezpieczeństwie, nie tracąc przytomności umysłu, odezwałem się po japońsku; usłyszawszy to, drugi szeregowiec szarpnął za rękaw towarzysza i kula świsnęła mi nad uchem. Żołnierze wzięli mnie pomiędzy siebie i jako jeńca wiedli przez miasto; miałem zatem sposobność przyjrzeć się rabunkom i mordom, a widok był straszny. Jak się potem okazało, żołnierze wzięli mnie za majora Henneken. Stawiono mnie przed oficerem, który badał mnie szczegółowo. Musiałem go słowem honoru upewnić o tożsamości mojej osoby. Zaprowadzono mnie do głównej kwatery. Po paru dniach jednak, za przyjęciem angielskiego admirała, puszczono mnie na wolność.

„Smiesznem jest nadawać miano bitwy potyczce, która skończyła się wzięciem Port Artur, albowiem 21.700 Chińczyków wypartych zostało z tej pozycji, utraciwszy zaledwie kilku ludzi, gdy po stronie atakującej padło 45 zaledwie. Obie armje były równe liczebnie, japońska bowiem liczyła około 23.000 wojska, lecz pod względem dyscypliny, odwagi i uzbrojenia różnica była olbrzymia."

Kradzież sklepowa. Onegdajszej nocy włamali się niewiadomi sprawcy do szynku Natana Münza pod l. 19 przy ul. Ormjańskiej. Złodzieje wysadzili drzwi, prowadzące z podwórza do piwnicy i przez piwnicę dostali się do szynkowni. Następnie dobranym kluczem otworzyli szufladę i zabrali wszystką gotówkę, tam się znajdującą, razem około 11 zł. drobnemi pieniędzmi. Zabrali także kilka flaszek wódki.

Awanturnik. Grzegorz Cholewa, pomocnik maszynisty w hotelu „Metropol", podpiwszy sobie w szynku Hermana Bergera przy ul. Piekarskiej, gdy mu szynkarz dalszego napitku odmówił, wywołał gorszącą awanturę, tak iż szynkarz musiał przywołać pomoc policji.

Okradła swego chlebodawcę i uciekła służąca p. F. L. w Rohatynie nazwiskiem Karolina Martynowicz. Szkoda, poniesiona przez p. L. dochodzi do 50 zł.

Ognie kominowe. W domu przy ul. Grodzickich wybuchł wczoraj o godz. 4. popoł. ogień kominowy; prawie równocześnie wybuchł ogień przy ul. Kaźmierzowskiej l. 35 w domu Abrahama Rotberga. W obu wypadkach przywołana straż pożarna wkrótce ogień stłumiła.

Na wieczorku towarzystwa „Byt" dnia 9. b. m. w salach „Frohsinnu" odbyć się mającym, przyjęły funkcje gospodyń następujące panie: Ambee, Appermann, Aschkenaze, Baumann, Beiser, Adolfowa Blumenfeld Henrykowa Blumenfeld, Rafałowa Buber, Emilowa Byk, Fried, Jampoler, Kohn, Markowa Lilienfeld, Karolowa Liss, Leonowa Liss, Dawidowa Löwenherz, Jonaszowa Löwenherz, Löwenstein, Maks, Natansohn, Parnass, Pisek, Rucker, Schönfeld, Stroh, Tenner, Weiss.

Szkoła polska we Wiedniu.

Z Wiednia piszą do nas:

Wydział Towarzystwa Bibljoteki polskiej we Wiedniu otrzymał temi dniami zatwierdzenie urządzenia swojej prywatnej szkoły języka polskiego, w której od lat siedmiu udziela się dzieciom rodzin polskich nauki języka ojczystego. Reskrypt rady szkolnej krajowej z dnia 5. stycznia 1895 l. 8505, który gwarantuje byt tej instytucji, tak ważnej dla ludności polskiej we Wiedniu, położył nareszcie kres wszystkim kwestjom i trudnościom, z jakiemi „Bibljoteka polska" walczyć musiała od chwili otwarcia szkółki. Liczba dzieci uczęszczających na naukę dochodziła w ostatnich latach do 70. Aczkolwiek pochodzą z rodziców polskich, dzieci te przy rozpoczynaniu nauki w „Bibljotece polskiej" po większej części zgoła nie umieją po polsku. Uczęszczając do szkół publicznych z językiem wykładowym niemieckim, wychowane w otoczeniu obcem, z ust własnych rodziców, zmuszonych z pracodawcami porozumiewać się po niemiecku, rzadko tylko słysząc słowo polskie, dzieci te zdawały się straconemi dla naszej narodowości, powrót do kraju był im przeto utrudniony, jeżeli nie odcięty zupełnie. Korzyść z wyrosłych na obczyźnie licznych jednostek, mogących kiedyś przynieść swemu krajowi zdobycze pracy obcej, nowe w nim stworzyć gałęzie produkcji, stawała się nader wątpliwą. Wydział „Bibljoteki polskiej" jeszcze w roku 1888 podjął myśl udzielania nauki języka ojczystego dzieciom polskich rodziców we Wiedniu osiadłych. Bardzo skromnemi środkami zozpoczęto pracę. Nie było lokalu stosownego, ani książek, ani innych przyborów do nauki, w pierwszej chwili nawet o nauczycielki było trudno. Panie, należące do towarzystwa, za przykładem księżniczki Wandy Czartoryskiej, zaczęły u siebie w domu gromadzić dzieci i same udzielały im nauki. Książę Jerzy Czartoryski, ówczesny prezes „Bibljoteki", i czcigodna jego małżonka, przyjęli opiekę nad skromną instytucją, spraszali dzieci do swojego parku w Weinhaus na majówki, obdarowywali je stosownemi podarkami i żadnych nie szczędzili trudów i ofiar pieniężnych, aby plan raz podjęty rozwinąć z prawdziwym pożytkiem dla ludności polskiej. Już z końcem pierwszego roku, kiedy dnia 8. grudnia 1888 obchodzono rocznicę listopadową, dzieci ze szkółki, ochronione od wynarodowienia, mogły po polsku, choć cudzoziemskim akcentem, odśpiewać pieśń nabożną.

W latach następnych szkółka rozwijała się ciągle. W roku 1889 niestrudzona w staraniach swoich księżna Marja Czartoryska zajęła się zbieraniem składek w celu wysłania kilkorga dzieci na letni pobyt do kraju. Za porozumieniem się z krakowskiem towarzystwem kolonij wakacyjnych, wysłano w tymże roku do jego kolonij 8 dzieci, lecz już w następnym 12, w 1893 i 1894 po 14 dzieci. Nadto w roku 1892, pamiętnym z ostrej zimy, pomyślano o przyodzianiu dzieci, odbywających dwa razy na tydzień daleką drogę do szkółki w lekkiem ubraniu i nie zawsze w całem obuwiu. Pod przewodnictwem pani Filipowej Zaleskiej utworzył się komitet pań w celu zaopatrzenia dzieci w odzież zimową i postanowił dobrodziejstwo to połączyć z obchodem „Gwiazdki". Panie zebrały pomiędzy sobą sporą kwotę, którą Koło polskie pomnożyło znacznym zasiłkiem, i dla oszczędzenia wydatków własnoręcznie poszyły sukienki. Tak udało się przyodziać kompletnie 40 dzieci, a 26 dzieciom sprawić różne potrzebne im części ubrania. Podobnież działo się w latach następnych 1893 i 1894, z tą tylko różnicą, że liczba dzieci, otrzymujących całkowite ubrania, wzrosła do 70. Komitet bowiem pań, w którym z powodu wyjazdu p. Filipowej Zaleskiej objęła przewodnictwo księżna z Radziwiłłów Clary, a zastępstwo przewodniczącej baronowa Ziemiałkowska, małżonka obecnego prezesa „Bibljoteki", w miarę przyrostu uczących się dzieci, zwiększa także swoją dobroczynność.

Szkółka „Bibljoteki polskiej" w Wiedniu stała się więc bodźcem dość żywej filantropijnej czynności w interesie biednych dzieci. Niestety istnienie tej szkółki nie jest bynajmniej utrwalone. Towarzystwo nie ma takich dochodów, żeby mogło część ich odkładać na fundusz żelazny. Roczne wpływy jego z opłaty członków starczą ledwie na utrzymanie lokalu, zakupno książek i pokrycie innych potrzeb bieżących. Mimo to po części z własnych funduszów, a po części wsparta dowolnemi datkami członków „Bibljoteka polska", której dochody roczne nie przenoszą 1.000 zł., wydała dotychczas na naukę języka ojczystego około 1.000 zł.

Oddana dziś pod ściślejszy dozór władz szkolnych nauka języka polskiego odbywać się musi w dwóch oddzielnych pokojach osobno dla dziewcząt i chłopców, a kierują nią dwie dyplomowane nauczycielki. Pensja nauczycielek i czynsz za pokój przynajęty dla szkółki do lokalu bibljotecznego, prócz wydatków na książki, zeszyty itp. przybory, wynosi 640 zł. rocznie „Bibljoteka polska" o własnych siłach nie zdołałaby pokrywać tak znacznych kosztów. Szkółka zresztą powinnaby rozwijać się i ściągać coraz więcej uczących się dzieci. Sprawa nauki języka ojczystego dla dzieci polskich w Wiedniu, to sprawa szerszego ogółu. Towarzystwo prywatne mogło ciężkiemi ofiarami zdobyć dla tej myśli ociągających się z początku rodziców, mogło wyszukać najodpowiedniejsze siły nauczycielskie, mogło wywalczyć uznanie władz, pozyskać życzliwość i poparcie rodaków czasowo w Wiedniu przebywających. Natomiast zapewnienie stworzonemu dziełu dalszego istnienia, wzrostu i rozwoju jest rzeczą całego kraju, a znajdzie się tam niewątpliwie wielu, którzy zechcą wziąć na uwagę doniosłość takiej instytucji, jak szkółka polska we Wiedniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz dziewiąty „Madame Sans-Gêne", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau; jutro w sobotę „Rigoletto", opera w 4 aktach Verdi'ego. Przedostatni występ panny Julji Biondelli, drugi występ pana Władysława Paszkowskiego, oraz występ panny Józefiny Carnioli i panów: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina.

Z literatury. Panna Bronisława Neufeldówna uzyskała pozwolenie od Henryka Sienkiewicza na przekład najnowszej jego powieści „Quo vadis" na język niemiecki.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach szacownego swego pisma, że dla powiatu cieszanowskiego składać będę sprawozdania z czynności poselskich, a to: w Cieszanowie dnia 12 lutego w Lubaczowie dnia 13. lutego wszędzie o godz. inie 11. przed południem. *Ks. Leon Prstor.*

Do *N. fr. Presse* telegrafują ze Lwowa, że w kurji rzeszowskiej większej posiadłości kandyduje o mandat do rady państwa, opróżniony skutkiem powołania hr. J. Stadnickiego do izby panów, hr. Andrzej Potocki z Krzeszowic.

Ministerstwo finansów nakazało zarządom salin w Ebensee, Aussee i Hallein, aby odpadki solne wydawały rolnikom na nawożenie gruntów. Odpadki te jednak muszą być zmielone i zasmarowane czarną farbą.

N. fr. Presse donosi, że cesarz zezwolił, aby zarząd funduszu rozszerzenia m. Wiednia stanął na czele komitetu pragnącego uczcić jubileusz 50 letniego panowania cesarza przez stworzenie funduszu na budowę tanich mieszkań dla robotników i dla ludzi ze średniego stanu i aby do tego funduszu przyczynił się ofiarą 250.000 zł.

Sejm tyrolski rozpoczął jeneralną debatę nad przedłożeniem o obronie krajowej. Namiestnik wykazał, że rząd musi obstawać przy tem, ażeby nowa organizacja obrony krajowej także w Tyrolu była przeprowadzona z uwzględnieniem życzeń kraju, uzasadnionych odrębnymi stosunkami Tyrolu. Rząd nie zwalcza poprawek, uchwalonych przez komisję, ale w ten sposób doszedł już do ostatecznej granicy swej odpowiedzialności. Po dziewięciogodzinnej debacie przyjął sejm przedłożenia rządowe, a zarazem uchwalił wystosować do cesarza adres z prośbą o położenie końca pojedynkom w armji i o zarządzenie, ażeby także żołnierze święcili niedziele.

Z Warszawy donoszą: Część aresztowanych w styczniu księży katolickich została wypuszczoną na wolność, jak słychać w skutek interwencji papieża. Odnośny rozkaz przyszedł wprost od cara. Uwolnionych księży jest czternastu. Pogłoska o zesłaniu kilku kapłanów na Sybir nie potwierdza się — Byle jeno o całej tej wiadomości nie można było powiedzieć tego samego.

Do *Pol. Corresp.* donoszą z Rzymu: Najbliższy konsystorz papieski odbędzie się w dniu 11., albo 15 lutego. Zapewniają, że żaden nowy kardynał nie zostanie zamianowany.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 7. lutego. Hr. Leopold Bolesta-Koziebrodzki otrzymał order korony żelaznej trzeciej klasy, z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 7. lutego. Chciano tu znowu wczoraj wykonać morderstwo w połączeniu z rabunkiem. Ofiarą byłaby padła młoda dziewczyna. — Sprawcę ujęto.

W kwestji morderstwa dra Rothziegla nic nowego nie wykryto.

Berlin 7. lutego. Centrum demaskuje już swoje zamiary i przygotowuje się do nowych wyborów. Wniosek centrum, tyczący się pojedynków, sprawia rządowi i konserwatystom wiele kłopotów. Jeżeli przejdzie, co jest prawdopodobnem wobec tego, że socjaliści go popierają, to w ten sposób zmieniona ustawa antiprzewrotowa stanie się niemożliwą do przyjęcia dla prawicy i narodowo-liberalnych i przepadnie.

Berlin 7. lutego. W odpowiedzi na interpelację, tyczącą się projektowanych form, aby robotnikom zabezpieczyć zastępstwo przy regulowaniu ich spraw, oświadczył książę Hohenlohe, że nie może dać żadnego wyjaśnienia o stanowisku rady związkowej, ponieważ dotycząca kwestja jeszcze radzie przedłożoną nie była.

Minister Berlepsch oświadczył, że rząd będzie się bardzo nad tem namyślał, czy dać robotnikom przez utworzenie izb robotniczych, nowy środek do walki i nową broń do ręki.

Berlin 7. lutego. *Kreuz Ztg.* zapowiada interpelację konserwatystów, zmierzającą do tego, aby przy nieszczęściach na morzu starano się jak najwięcej zapobiegać stracie ludzi.

Brema 7. lutego. Załoga statku „Wildflower" otrzymała od dyrekcji północno niemieckiego Lloyda sto funtów szterlingów za ratunek, uniesiony „Elbie".

Londyn 7. lutego. Połączony socjalistyczny i tradeunionistyczny komitet dwudziestu, który po długich pertraktacjach wybrany został do zwołania londyńskiego kongresu na r. 1896, odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Obesłanie kongresu przez tradeunionistów jest więc zapewnionem.

Zgodzono się na tytuł kongresu, który brzmieć będzie: *International socialistic workers and Tradeunionists congress.*

Belgrad 7. lutego. W konaku królewskim przygotowują apartamenta dla Milana i Natalji.

Stambuł 7. lutego. Ambasador angielski Currie, niezadowolony z odpowiedzi tureckiej danej mu na skargę, że angielskich dziennikarzy nie dopuszczono do zbadania sprawy armeńskiej, zrobił nowe przedstawienia Porcie Oświadczono mu ponownie, że ostrożność ta jest tylko tymczasową.

Monceau les mines 7. lutego. Przy onegdajszej eksplozji zginęło według urzędowych danych 28 górników.

Wiedeń 7. lutego. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ notowano: kredyty 415·37; węg. kredyty 502·50; anglosy 184·25; laenderbanki 284·50; sztacbany 399 —; lombardy 106·25; elbethale 279·25; tytoniowe 235·75; alpiny 94·50. renta majowa 100·80 węg. złota 124·90; austr. koronowa 99·25; węg. koronowa 100·90; los tureski 73·50; uniony 326 —.

Berlin 7. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parita. (Kredyty 251·75 415·44; lombardy 43·50 (105·66); węg. renta złota 1 240 (124·86); ruble 219·75 (133·85).

Frankfurt 6. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 339·62 (415·69); lombardy 88·37 106·11 renta węg. złota — — (— —), koronowa —·— (—·—)

Wiedeń 7. lutego. Rada państwa ma zebrać się w dniu 19. bm. Zapewne równocześnie z radą państwa obradować będą na wiosnę także delegacje wspólne, które tego roku zbierają się we Wiedniu.

Wiedeń 7. lutego. P. minister skarbu, dr. Plener, przyjął wczoraj deputację urzędników kolejowych i oświadczył przy tej sposobności, że rząd zajmuje się obecnie kwestją zaprowadzenia pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych i rozważy, czy ta pragmatyka nie da się rozszerzyć także na urzędników kolejowych.

Berno 7. lutego. Prezydent izby deputowanych, br. Chlumecky, wypowiedział wczoraj na zebraniu stowarzyszenia niemieckiego mowę, w której oświadczył, że koalicja jest dla zjednoczonej lewicy niemieckiej koniecznością. Idea koalicji rozszerza się we wszystkich parlamentach Europy. Przez koalicję uzyskał parlamentaryzm austrjacki nowe znaczenie. Sprawa reformy wyborczej musi być załatwiona, ale jedynie w ramach reprezentacji interesów przez przyłączenie nowej grupy deputowanych do grup już obecnie istniejących. Sprawę reformy wyborczej wypada jednak oceniać nietylko ze stanowiska interesów kół dotychczas uprawnionych, ale także ze stanowiska interesów państwa, a przeprowadzać ją bez naglego pospiechu i z uwzględnieniem specjalnych stosunków Austrji.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 7. lutego godz. 2. min. —.

Akcje kred.	414·3/8	Wied. losy	177·—
Alpiny	94·30	Akcje tyton.	236 —
Kredyty węg.	501·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·60
Anglobanki	183·25	Elbethale	278·50
Uniony	324·75	Landerbanki	284·40
Ludwiki	220·50	Renta zł. węg.	125·—
Nordbany	347·50	Bankvereiny	160·—
Lombardy	107·25	Wspólna rentap.	100·87
Losy tureckie	73·50	Ruble	133·50
Staatsbahny	398·25	100 marek niem.	60·60
Czerniowieckie	300·—	Napoleond'ory	9·80
Gal. obl. prop.	97·70		

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lutego 1895

HOTEL EUROPEJSKI. K Kaczorowski z Buczacza. T. Żurowska z Podhajczyk. Hr. S. Łączyńska z Kotkowa Dr. M. Marmorosz z Kołomyi. Dr F. Doliński z Przemyśla G Wagner z Darmstadtu. J Zieniewicz z Daszawy. K. Piliński z Tarnowicz, W. Długosz z Borysławia.

HOTEL KRAKOWSKI T, Grabowski z Lubienia. T. Kamiński z Przybysza S Urbański z Pleśni. W. Stroynowski z Fuska ks. F Gliński z Firlejowa. Ks P. Radzikiewicz z Wiszenki. A. Aht z Jarmulnicy. W. Aszkiewicz z Wyżniany. E. Neumann z Londynu, M. Andres z Berlina. Dr K. Ciedielowski z Turki. J. Biliński ze Żółkwi

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do towarzystwa.

Wózek dla chorych z ruchomą podstawą pod nogi do sprzedania. Kurkowa 5, parter, drzwi nr. 8.

Apteka w Lisku potrzebuje od 1. marca magistra farmacji dobrze polecanego. 73

Stroiciel fortepianów fachowo uzdolniony przyjmuje wszelkie reparacje i strojenia fortepianów. Łaskawe zamówienia upraszam składać w księgarni i składzie nut Wnych pp. Jakubowskiego i Zadurowicza. 48

Gospodarz, młody, inteligentny, energiczny z odpowiedniemi studjami i kilkunastoletnią praktyką wszechstronnie obeznany z każdą gałęzią gospodarstwa rolnego, leśnego, uprawa chmielu, gorzelniami, tartakami, chodowlą bydła, weterynarją, poszukuje posady rządcy, ekonoma, kasjera lub rachmistrza. Łaskawe zgłoszenia adresować „Lubicz" Podzamcze 7, Lwów.

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i dłuższą praktykę, poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres: J. B. w Kruszelnicy ad Stryj poste restante. 37

Sprzedam: a) realność dwumorgową: dom murowany (10 ubikacyj) stajnia murowana na 20 koni, szopa etc. Miejsce najodpowiedniejsze pod budowę fabryki, piekarni, dystylarni magazynów etc. b) grunt budowlany: dwuparcelowy, dwufrontowy, (czteresta sążni, obok willi „Zacisze". Wiadomość: Gołębia 16, od 4.—6. po południu. 78

Brak osobistego kredytu. Z powodu utrudnionego kredytu powstała myśl założenia Towarzystwa, które by każdemu swemu członkowi udzielało odpowiedniej pożyczki wekslowej bez poręki. Ktoby sobie życzył wziąść czynny udział w założeniu powyższego Towarzystwa raczy podać swój adres pod „Osobisty kredyt" Lwów poste restante.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

2 lub 6 pokoi z kuchnią od maja. Wałowa 31. 76

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy		6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulaszne przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	—	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	8·13	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Peszta, Miszkolca, Berencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy		10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	5·26	—	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulaszne przez Przemyśl	—	—	—	7·46	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	—	7·31
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Peszta i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	3·41	—
Do Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	4·06	8·29	—
Do Zimnej wody (od 1/6 aż do odwoł.)	—	—	4·45	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów zwyczajnych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Samowary blaszanne od 80 ct. do 5 zł. Samowary prawdziwe rosyjskie mosiężne, tombakowe i miedzianne ze słynnej fabryki Woroncowa od zł. 8 do 60 zł. poleca specjalny skład urządzeń kuchennych

Janowski & Krzyszkowski

przedtem **L. Bratkowski**

Lwów, plac Marjacki liczba 11.

BULION przewyborny

wyrobu *Kazimiry Matczyńskiej*

z samego drobiu dla chorych 1 kilo	zł.	10·—
Nr. 00 z truflami	„ „	7·—
Nr. 1 nadzwyczaj dobry	„ „	6·50
Nr. 2 doskonały	„ „	5·50

Pasztet z gęsich wątróbek przewyborny, puszka funtowa 1 zł. 50 ct.

Zarząd dworu Łapszyn-Brzeżany.

Fortepiany i pianina

z najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych z gwarancją — poleca

Klaudja Markiewiczowa

Lwów, ulica Teatralna l. 8, II. piętro, (plac św. Ducha). Wypożyczalnia zupełnie nowych instrumentów. Koncesjonowana szkoła muzyczna w III. oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Koniczyny nasiennej

4.500 klgr. razem lub w mniejszych ilościach poszukuje do kupienia wprost od producentów z poręczeniem, że takowa jest zupełnie bez kanianki.

Dotyczące oferty z próbkami i ostatnią ceną nadsyłać do **Głównego Zarządu dóbr w Tłumaczu.**

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1895/96 z dniem 1. kwietnia 1895 r.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże się: że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2. w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15. marca 1895 do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 1132 1—2

Maszyny do szycia

wybrane z 60ciu fabryk zagranicznych i wiedeńskich ręczne Singera po 25, 36, 40, 48 i 50 zł. nożne Singera po 27, 42, 50 i 65 zł. ratami po 4 zł. miesięcznie, gotówką 10% taniej na składzie jest zawsze 200 maszyn do wyboru — natrętni ajenci chodzą po domach i sprzedają maszyny po 70 i 80 zł., takie same kosztują w moim handlu po 42 zł.

Józef Iwanicki

Lwów, Hotel Żorża

Na karnawał!

KOSZULE frakowe najmodniejsze oraz **Rękawiczki i Krawatki balowe** tylko

W MAGAZYNIE „A' LA VILLE DE PARIS"

Lwów, plac Halicki 2.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p. Zassów, stacja kolei i tel. Czarna) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkgr.** Jodła 65% — 45 ct., modrzew 50% — 75, sosna zwyczajna 80% — 2.10, sosna czarna 70% — 1·50, świerk 80% — 75, akacja 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak — bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych o rodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** 1172

Zdolny i uczciwy pomocnik

znajdzie trwałą posadę u 1171 1—2

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

---

mają

średniej wielk... dnym opisem, ... warunków, łask... z wyłączeniem w... pod adresem: *A. ...* resta...

Handel nasion P. Hütti...

w Wiedniu (założony w r. 1790) poleca swe znane jako wyb...

Nasiona traw na łąki, pastwiska i parki.

Katalogi specjalne na żądanie.

Styryjska czerwona koniczyna, wolny od kanianki przepyszny zł. 78 i 72.

Lucerna znakomita, oryginalna proweniencja, wolna od kanianki zł. 74, 70 i 68

Za 100 kilo wraz z plombą i świadectwem stacji dla kontroli nasion

Nasienia buraków pastewnych olbrzymich (Mort) a mianowicie za 100 kilogramów:

Oberndorfskie okrągłe żółte.	**oryginalnego siewu**	zł.	38.
Mammuth największe czerwone	„	„	„	34.
Eckendorfskie żółte olbrzymie	„	„	„	38.

Buraki cukrowe, Marchew olbrzymia, Wyka, Kukurydza i t. d.

Nasiona kwiatów, jarzyn i leśne w bogatym wyborze.

Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Herbata ... z Brodów!!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 1002 1—?

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	zł.	1·4?
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow.	„	2·5?
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„	3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo	„	9·50

Księgarnia i skład nut

G. CENTNERSZWERA

Warszawa, ulica Marszałkowska 143,

ogłasza, iż **najpoczytniejszego** dziś **autora**

Wincentego hr. Łosia

wyszły następujące powieści:

(do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego i Galicji.)

Dzisiejsze małżeństwa	1	tom,	rs. 1	kop.	80
Jeszcze małżeństwa	1	„	„ 1	„	80
Wilma	1	„	„ 1	„	80
Hrabia — Starosta, II. wyd.	2	„	„ 3	„	60
Jędrzek, 1892	1	„	„ 1	„	20
Linoskoczka, 1892	2	„	„ 2	„	40
Wczorajsi, serja I., 1892	1	„	„ 1	„	50
Nokturn Szopena, 1892	1	„	„ 1	„	20
Tajemnica 5. pułku węgierskich huzarów, 1892	1	„	„ 1	„	20
Z różnych pułków, 1893	2	„	„ 2	„	40

prócz tego **najświeższe nowości:**

Nera Polacca, 1895, Lwów	1	tom,	rs 2	kop.	40
Swat, 1895, Lwów, Jakubowski & Zadurowicz	1	„	„ 1	„	80
Zięciowie domu Kohn & Cie, 1895, Warszawa, II. wyd.	2	„	„ 3	„	—
Nemezys życia: Hrabina, 1895, Warszawa	1	„	„ 2	„	—

NASZE DZIECI. — Nauczyciel. Bajka jest to historja, traktująca o zwierzętach, a która jest nieprawdą. Proszę mi przytoczyć przykład.

Uczeń. Historja o bocianie.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu.... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszym, najmniej szkodliwym i najsilniejszym środkiem ...

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Mocno szarpnięta zębem czasu panna Eulalja jest dziewicą tak skromną, iż na półkach mojej bibljoteczki nigdy nie stawia dzieł autorów obok dzieł autorek.

Nowości **Koszule frakowe** **Krawaty męskie** **Rękawiczki męskie i damskie**

Nowości **Kapelusze składane** **Lakierki męskie i damskie** **Pończochy i skarpetki**

sprzedają najtaniej 1035 1—?

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4½% listy hipoteczne,	4½% pożyczkę krajową galicyjską.
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% „ „ bez premji,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę. bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych**, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ciągnienie już 15. Lutego 1895.

3% losy zakładu kredyt. ziemskiego

austr. I. emis.

Główna wygrana zł. 45.000.

Sprzedajemy po kursie dziennym.

Promesy na te losy po zł. 1·75.

Polecamy się w ogóle do **zakupna** i **sprzedaży** wszelkich papierów wartościowych, jak listy zastawne, prjorytety losy itp. ostatnie także na **spłaty miesięczne**, po najprzystępniejszych cenach.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Także argument Rzecz dzieje się w sądzie.

— Podsądny, oskarżony jesteś o pobicie Iksa tak silne, iż przez trzy dni nie był zdolnym do pracy.

— O, i ja z powodu Iksa przez trzy dni byłem niezdolny do pracy.

— ?

— ...Taż mnie ręka bolała.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie w roku 1888,**

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak

Dra O. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,**

Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego dra Ziembickiego ze **Lwowa,**

Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,**

C. k. radcy sanitarnego prymar. dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50, Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego i Wiszniewskiego.**

We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1006 a 1—?

Od lat 45-ciu

na całym kontynencie znana i ogólnie wypróbowana w swej dobroczynnej i hygienicznej skuteczności.

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

uznana jako jedyny, istotnie dobry i dotychczas nieprześcigniony środek do czyszczenia i utrzymania zębów aż do późnego wieku, oraz do odświeżania jamy ustnej, ¹⁄₁ i ½ paczkach po 70 i 35 centów.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy środek do wzmacniania skóry i utrzymania jej zdrową oraz ochronienia jej od nieczystości, jako to trądzików, piegów i t. d. Równocześnie znakomite mydło toaletowe, nadaje się ono także doskonale do kąpieli wszelkiego rodzaju, paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg korouny", jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych", sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, handlach galanteryjnych perfumerji droguerjach w kraju i za granicą.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 2108 1—?

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.